

MUZEM STUTTHOF W SZTUTOWIE

# Stutthof

ZESZYTY MUZEUM

1

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO

1976

Konrad Ciechanowski

MILITARNE ASPEKTY POMORSKIEGO RUCHU OPORU  
W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Ruch oporu jako pojęcie walki z hitlerowskim okupantem w drugiej wojnie światowej obejmował szeroki zakres form przeciwdziałania zbrodniczej polityce i poczynaniom okupanta. Od najprostszych, jak: bierny opór, samopomoc społeczna, tajne nauczanie czy też działalność propagandowa, do najwyższych, jakimi były: wywiad, działalność dywersyjna i sabotażowa, czynna zbrojna walka z okupantem oraz przygotowanie do generalnej rozprawy z najeźdźcą w formie różnych koncepcji ogólnonarodowego powstania<sup>1</sup>.

Różnorodność form ruchu oporu występowała w dużej rozpiętości nie tylko w poszczególnych krajach, ale nawet w jednym kraju w różnych jego regionach. Wpływało na to wiele czynników, takich jak polityka okupanta wobec podbitego kraju czy jego części oraz polityczny charakter organizacji konspiracyjnych. Może mniejszy, ale również istotny wpływ na kształtowanie się i zastosowanie form walki z okupantem miały takie czynniki, jak ukształtowanie terenu i sytuacja demograficzna.

Niemcy hitlerowskie od pierwszych dni wojny nadały jej ze swej strony zbrodniczy i totalny charakter, i to nie tylko w trakcie bezpośrednich działań wojennych, ale także w okresie okupacji zajętych terenów. W tym ostatnim wypadku zbrodnicze poczynania hitlerowców miały różne natężenie w zależności zarówno od ostatecznych, jak i doraźnych celów politycznych w stosunku do podbitego kraju czy też regionu danego państwa.

W Polsce hitlerowcy od pierwszych dni okupacji nie przestrzegali postanowień międzynarodowego prawa wojennego i norm zwyczajowych, ugruntowanych wśród cywilizowanych narodów świata. Wszystko to powodowało, że ze wszystkich okupowanych przez hitlerowców krajów

<sup>1</sup> H. Jabłoński w referacie: *Polityczna i militarna rola antyfaszystowskiego ruchu oporu, walki podziemnej i działań partyzanckich w Europie w czasie drugiej wojny światowej*, [w:] *W dwudziestą rocznicę zwycięstwa — wystąpienia delegacji polskiej na Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Moskwie poświęconej XX rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi 13—17 kwietnia 1965*, Wrocław 1966, s. 23, rozróżnia kilka form ruchu oporu w czterech zasadniczych dziedzinach: politycznej, militarnej, gospodarczej i kulturalnej.

Europy właśnie w Polsce wystąpiła największa różnorodność form ruchu oporu.

Na Pomorzu Gdańskim występowały nie tylko wszystkie formy ruchu oporu, jakie miały miejsce w całej Polsce, ale nawet różnorodność ich była większa niż w innych regionach Polski, a zwłaszcza w Generalnym Gubernatorstwie. Wynikło to między innymi z tego, że Niemcy uważali Generalne Gubernatorstwo za dzielnicę „Grossdeutschland” zamieszkałą do pewnego czasu przez ludność polską i traktowali je w pewnej mierze jako teren okupowany<sup>2</sup>. Dlatego na przykład oficjalne używanie języka polskiego w Generalnym Gubernatorstwie nie stanowiło przeciwdziałania hitlerowskiej polityce. Inny przykład — to problem opieki społecznej. Tam okupant pozwolił, co prawda w bardzo ograniczonym i kontrolowanym zakresie, na oficjalne istnienie i działanie polskich instytucji charytatywnych, takich jak Polski Czerwony Krzyż lub Rada Główna Opiekuńcza, tymczasem tutaj — na Pomorzu Gdańskim, jak i na terenie całych ziem wcielonych, wszystkie polskie organizacje charytatywne, w tym i kościelne, zostały rozwiązane<sup>3</sup>. Natomiast każda próba podjęcia zorganizowanej pomocy społecznej dla potrzebującej opieki ludności polskiej była przez okupanta zakazana i karana do osadzenia w obozie włącznie. Stąd podjęta w tym zakresie zorganizowana działalność winna być zaliczana do form ruchu oporu<sup>4</sup>.

Tak więc specyficzna sytuacja społeczno-polityczna wytworzona przez hitlerowskiego okupanta na Pomorzu Gdańskim, a w pewnym stopniu także i geograficzne ukształtowanie terenu oraz warunki demograficzne powodowały nie tylko odrębność form ruchu oporu, ale również metod ich realizacji.

Ze względu na totalność walki, jaką narzucił okupant hitlerowski narodowi polskiemu, trudno wydzielić z całokształtu ruchu oporu te formy, które by miały aspekty tylko militarne. Trudność ta występuje zwłaszcza w warunkach Pomorza Gdańskiego, wszelkie bowiem formy przeciw-

<sup>2</sup> Niewłączenie terenów Generalnego Gubernatorstwa do Rzeszy, pozostawienie szczątkowej administracji polskiej, prawa polskiego i sądownictwa, ograniczonego szkolnictwa polskiego itp.

<sup>3</sup> Na terenach byłego województwa pomorskiego nastąpiło to na podstawie rozporządzenia Alberta Forstera — jako naczelnika administracji cywilnej przy dowództwie 3 Armii — z dnia 10 IX 1939 r. Mocą tego rozporządzenia wszystkie polskie stowarzyszenia i towarzystwa, w tym także o charakterze religijnym (z wyjątkiem kongregacji zakonnych), zostały rozwiązane, a majątek tych organizacji został skonfiskowany i przekazany do dyspozycji landratów.

<sup>4</sup> Poza konspiracyjnymi organizacjami charytatywnymi, jak np. Pomoc Polakom w Wejherowie czy Pomorski Komitet Opieki Społecznej, dużo uwagi tej problematyce poświęcały również inne organizacje, a szczególnie TOW „Gryf Pomorski” oraz Wydział Opieki Społecznej Okręgowej Delegatury Rządu.

działania zbrodniczym poczynaniom hitlerowskim zazębiały się. Przykładem tego jest chociażby działalność o charakterze polityczno-propagandowym, mobilizująca do przeciwstawiania się naciskowi okupanta na ludność polską, aby wpisywała się na niemiecką listę narodową. Widzimy tu bowiem oprócz głównej treści, tj. działania na rzecz wzmocnienia świadomości patriotyczno-narodowej, przeciwstawianie się poborowi do wojska niemieckiego.

Łatwiej w pewnej mierze jest wyodrębnić działalność wojskową w wyższym stopniu ruchu oporu w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie podział konspiracji na wojskową i cywilną wynikał ze struktury konspiracyjnych organizacji, zwłaszcza tych najważniejszych, jak: Polska Partia Robotnicza dysponująca organem wojskowym i oddziałami wojskowymi (Gwardia Ludowa, Armia Ludowa) czy też Stronnictwo Ludowe z Batalionami Chłopskimi. Nie mówiąc już o podziemiu z ramienia polskiego rządu emigracyjnego, które miało rozbudowane odpowiednio komórki cywilne w formie delegatur rządu<sup>5</sup> oraz „wojskówki”, tj. Armii Krajowej.

Tymczasem, chociaż na Pomorzu Gdańskim wymienione wyżej organizacje przejęły identyczną strukturę, to jednak często widzimy w pewnych okresach zlewanie się działania tych dwóch pionów. Miało to miejsce w wypadkach rozbicia ogniw terenowych jednego z pionów i stąd terenowe ogniw AK czy odwrotnie Delegatury Rządu pomagały sobie wzajemnie odbudować odpowiednie komórki lub też — jak w południowych powiatach (Lipno i Rypin) — tam gdzie niekiedy ogniw GL powstały jako komórki partyjne. Jeszcze trudniej jest wydzielić działalność wojskową z całokształtu działania regionalnych organizacji konspiracyjnych, jak Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”, Polska Armia Powstania, a zwłaszcza takich, jak: „Polska Żyje”, „Rota”, Polski Związek Bojowy „Wyzwolenie”, Organizacja Wojskowa „Pomorze” i szereg innych podobnych małych lokalnych organizacji konspiracyjnych. Wszystko to powoduje, że adekwatność pojęcia „militarne aspekty” pomorskiego ruchu oporu musi być w pewnym stopniu umowna, a pojęcie to, moim zdaniem, winno obejmować następujące formy ruchu oporu: działalność dywersyjno-sabotażową, działalność wywiadowczą, przygotowania wojskowe do ogólnego powstania, walkę zbrojną oddziałów partyzanckich z okupacyjnym aparatem policyjno-administracyjnym i formacjami wojskowymi. Należy także podkreślić, że wszystkie te formy walki zazębiały się i były zasadniczo prowadzone przez wszystkie organizacje konspiracyjne występujące na Pomorzu Gdańskim. Szczególnie jednak przez

<sup>5</sup> Delegatura Rządu rozbudowała swe komórki terenowe do powiatów włącznie, a nierzadko do gmin.

organizacje wojskowe, jak GL (a następnie AL), AK, PAP oraz TOW „Gryf Pomorski”.

#### I. WOJSKOWE ORGANIZACJE KONSPIRACYJNE NA POMORZU GDAŃSKIM

Polski Sztab Główny, zakładając na wypadek agresji hitlerowskiej na Polskę konieczność wycofania się na ograniczony czas z Pomorza Gdańskiego, postanowił przygotować na okres okupacji hitlerowskiej na Pomorzu polską konspiracyjną organizację wojskową. Według zebranych relacji już od jesieni 1938 r. rozważane były warianty przygotowania takiej organizacji. Ostatecznie wiosną 1939 r. przystąpiono do przygotowania głęboko zakonspirowanych w każdym powiecie Pomorza specjalnie przygotowanych i wyposażonych grup dywersyjno-wywiadowczych. Grupy te miały prowadzić przede wszystkim działalność wywiadowczą oraz pojedyncze akcje dywersyjne. Nie stawiano przed nimi zadania organizacji masowego ruchu oporu. Ograniczono się tylko do werbowania poszczególnych ludzi, których z kolei specjalnie przeszkolono na kilkudniowych kursach. Program tych kursów obejmował naukę strzelania z broni krótkiej, rzutu granatem, zakładania min i wysadzania obiektów, zasad zbierania materiałów wywiadowczych i ich szyfrowania oraz zasad konspiracji. Kursy te odbywały się zasadniczo w dwóch bliżej nie ustalonych miejscowościach w rejonie Warszawy oraz pod Toruniem. Tak wykładowcy, jak i uczestnicy szkolenia nie znali się nawzajem. Poszczególne grupy nie miały jednakowej struktury, występowały trójki, piątki, dziesiątki, a na terenie powiatu chojnickiego nawet liczniejsze grupy. Kierownicy grup mogli się kontaktować tylko ze swoimi bezpośrednimi zwierzchnikami, nie mieli natomiast żadnych kontaktów między sobą. Na terenie powiatu występował kierownik grup, kilka powiatów łączono w rejon. W rejonie Chojnice, Tuchola, Sępólno jako kierownik występował osobnik o nie ustalonym nazwisku, używający pseudonimu „Stefan”. Na terenie Brodnicy, Wąbrzeźna, Chełmna i Grudziądz kierownikiem był Jan Gołyński vel Alfons Jarecki. Natomiast kierownik przygotowanych grup w Gdańsku występował pod pseudonimem „Szary”.

Jak wynika z relacji i wspomnień, większość grup została po 20 sierpnia 1939 r. zaopatrzona w broń, miny, materiały wybuchowe, lonty, zapalniki i specjalnie przygotowane kolce. Grupy te miały przystąpić do akcji natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich. Szczegółowe wytyczne do późniejszych akcji miały otrzymać od swych kierowników i specjalnych łączników z centrali.

Cała organizacja na Pomorzu została oznaczona kryptonimem „Grunwald”. Na komendanta jej został wyznaczony mjr Marcei Cyrklewicz, pseudonim „Bończa”, „Paszota”. Działalność poszczególnych komórek powiatowych miała być poddana inwigilacji rezydentów II Oddziału

Sztabu Generalnego<sup>6</sup>. Można postawić hipotezę, że kierownicy powiatowi lub co najmniej rejonowi „Grunwaldu” mogli mieć kontakty z rezydentami wywiadu brytyjskiego. Za hipotezą tą przemawia fakt, że wiosną 1939 r. przygotowanie „Grunwaldu” stało się tematem polsko-brytyjskich rozmów sztabowych, i to prawdopodobnie z inicjatywy Brytyjczyków<sup>7</sup>, a w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września 1939 r. przebywał w Polsce późniejszy szef SOE (Special Operations Executive — Zarząd Operacji Specjalnych) Collin Gubbins.

Starannie przygotowana organizacja nie rozwinęła jednak szeroko swej działalności. Co prawda w kilku miejscowościach w ciągu września 1939 r. dokonano paru aktów sabotażu<sup>8</sup>, jednak w olbrzymiej większości wypadków czekano z rozpoczęciem szerszej działalności na sygnał kierowników rejonowych. Tymczasem zamiast spodziewanej stabilizacji frontu nastąpiło pełne rozbitcie armii polskiej i zajęcie przez Niemcy hitlerowskie całej Polski. Jak pisze w swoich wspomnieniach Halina Kulczak-Sarnecka, kierowniczka jednej z przygotowanych grup w Gdańsku, w pierwszej połowie września usłyszała powtarzane przez radio polskie w Warszawie wołanie: „Szary wraz z rodziną proszony jest o natychmiastowy powrót do domu”. Uznała to za hasło odwołujące ich działalność i wyjechała 17 września z Gdańska do Gdyni, a następnie w głąb Polski<sup>9</sup>.

Na nierozwinięcie działań „Grunwaldu” na pewno wpłynął także fakt, że w szeregu wypadków Niemcy aresztowali lub nawet na miejscu rozstrzelali niektórych członków „Grunwaldu” oraz rekwirowali ukrywaną broń. Trudno ustalić, czy wywiad niemiecki już przed wojną zdobył informacje o przygotowywanych grupach, czy represje te spadały na członków „Grunwaldu” w ramach powszechnie zastosowanego terroru. W październiku 1939 r. w Toruniu zebrało się kierownictwo organizacji: Marcei Cyrklewicz, Wacław Ciesielski, por. Franciszek Włodarczyk, do 1938 r. oficer zawodowy, a w końcu 1938 r. przeniesiony do Gdańska do Polskiej Rady Sportowej jako sekretarz. Kierownictwo postanowiło odbudować organizację oraz nadać jej inny, bardziej masowy charakter. Postanowiono odstąpić od bieżących działań sabotażowo-dywersyjnych, a przygotować się do ogólnego powstania, którego wybuch przewidywano

<sup>6</sup> Archiwum KW MO Bydgoszcz, sygn. 3622-D, protokół przesłuchania F.T.

<sup>7</sup> E. Bołtin, J. Red'ko, *Zarząd Operacji Specjalnych*, „Myśl Wojskowa” 1965, nr 8, s. 109.

<sup>8</sup> W opublikowanych w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1971, nr 22, sprawozdaniach Einsatzgruppen z 1939 r. jest cały szereg wzmianek o dokonanych przez polskie grupy dywersyjne sabotażach na tyłach wojsk niemieckich, np. o odnalezieniu na drogach rozrzuconych kołców, min itp.

<sup>9</sup> Instytut Bałtycki, Zbiór wspomnień byłej Polonii gdańskiej, wspomnienia Haliny Kulczak-Sarneckiej.

na lato 1940 r. W związku z tym przystąpiono do organizowania w konspiracji oddziałów wojskowych. Rozpoczęto starania o broń dla przygotowywanych oddziałów, licząc głównie na odnalezienie broni ukrytej w 1939 r.

Wiosną 1940 r. gestapo dokonało pierwszych aresztowań wśród członków „Grunwaldu”, w wyniku czego wobec niebezpieczeństwa dekonspiracji dowódca organizacji mjr M. Cyrklewicz z kilkoma innymi członkami sztabu wyjechał do Warszawy. Natomiast Waław Ciesielski, który pozostał w Toruniu, nawiązał kontakt ze skierowanym na Pomorze Gdańskie, mianowanym przez Grota Roweckiego, dowództwem Pomorskiego Okręgu ZWZ. Według relacji ówczesnego kpt. Chylińskiego — szefa sztabu Pomorskiego Okręgu ZWZ — Waław Ciesielski został wyznaczony na stanowisko oficera organizacyjnego sztabu okręgu ZWZ. Można chyba uważać, że ocalałe przed aresztowaniem grupy zostały włączone również do ZWZ.

Najsilniej rozbudowaną konspiracyjną organizacją wojskową na Pomorzu Gdańskim był ZWZ, przemianowany w lutym 1942 r. na AK.

Początkowy proces organizowania ogniw terenowych ZWZ jest dziś trudny do odtworzenia, brak bowiem dokumentów czy wiarygodnych relacji. Większość pierwszych organizatorów zginęła jeszcze w czasie wojny lub zmarła w pierwszych latach po wojnie. Istnieją więc tylko przekazy pośrednie.

Jak wynika ze szczątkowych dokumentów, w końcu 1939 r. Komenda Główna ZWZ wysłała kilku oficerów z zadaniem organizowania terenowych ogniw na Pomorzu Gdańskim, opierających się przede wszystkim na żywiołowo powstałych lokalnych grupach konspiracyjnych. Miano utworzyć siatkę organizacyjną ZWZ. Trudne warunki uniemożliwiały osiągnięcie takiego stanu organizacyjnego jak w Polsce centralnej. Kilkakrotnie gestapo uderzało dość celnie, przeprowadzając masowe aresztowania członków ZWZ. Pierwszą taką akcją, powodującą duże straty w strukturze Pomorskiego Okręgu ZWZ, przeprowadziło gestapo w listopadzie 1940 r., aresztując między innymi komendanta okręgu mjra Józefa Ratajczaka oraz szereg komendantów terenowych. Przez pewien okres obowiązków komendanta okręgu pełnił kpt. Józef Chyliński. W październiku 1941 r. komendantem okręgu został ppłk Rudolf Ostrihansky. Lecz już w lipcu 1942 r. gestapo wymierzyło następny cios, aresztując członków komend terenowych, a zwłaszcza Inspektoratu Bydgoskiego. W końcu października tego roku gestapo wymierzyło jeszcze celniejszy cios, aresztując całą komendę podokręgu północnego z komendantem Józefem Olszewskim, pseudonim „Andrzej”, na czele.

W maju 1943 r., tym razem przypadkowo, został aresztowany w czasie przekraczania granicy w Modlinie — płk Rudolf Ostrihansky. Obowiązki

komendanta przejął płk Janusz Pałubicki, a szefem sztabu Okręgu był mjr Józef Chyliński. Dwukrotnie jeszcze gestapo przeprowadziło większe aresztowania członków AK, mianowicie w kwietniu i sierpniu 1944 r. Mimo tak licznych aresztowań przez cały czas Pomorze było objęte siatką terenowych dowództw ZWZ-AK.

Do 1943 r. komendzie Okręgu Pomorskiego były podporządkowane trzy podokręgi: północny, południowy i trzeci — południowo-wschodni, a od połowy 1943 r. tylko dwa: północny i południowy. Główny kierunek działania AK na Pomorzu Gdańskim — jak w całym kraju — określał uchwalony w listopadzie 1939 r. przez Komitet Ministrów dla Spraw Kraju „Statut Związku Walki Zbrojnej”. Stawiał on ZWZ dwa naczelne zadania:

1. Stworzenie ośrodków czynnego oporu narodowego przeciwdziałającego załamaniu się sił moralnych społeczeństwa polskiego.

2. Współdziałanie w odbudowie państwa polskiego w drodze walki orężnej<sup>10</sup>.

Oba te zadania przeszły w lutym 1942 r. na AK. Współdziałanie w odbudowie państwa w drodze walki orężnej był przewidziany w formie ogólnego powstania powszechnego, które miało stanowić krótkotrwałą operację przeprowadzoną w chwili załamania się Niemiec w wyniku klęsk na frontach. Plany powstania, opracowane szczegółowo w różnych wariantach, od początku 1940 r. przewidywały działania nie tylko przeciwko Niemcom, ale także Związkowi Radzieckiemu oraz polskim siłom lewicy. Głównym elementem powstania powszechnego miała być pomoc mocarstw zachodnich oraz polskich jednostek wojskowych zorganizowanych na Zachodzie.

Pomorzu autorzy koncepcji powstańczych zasadniczo nie wyznaczali ważniejszych zadań, stąd też przez cały czas okupacji nie obserwujemy specjalnego zainteresowania rozbudową oddziałów na tym terenie. Nie miał tu również miejsca żaden zrzut broni czy też skierowanie jakiegokolwiek przygotowanego do działań konspiracyjnych oficera, zwłaszcza „cichociemnych”. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że wśród nich nie brakowało ludzi z Pomorza, jak choćby np.: Antoni Zdrojewski ze Skorzewa, walczący we Francji, Waldemar Szwic z Torunia, Franciszek Koprowski z Brodnicy skierowany do „Wachlarza” w Wileńskie. Tylko w dwóch wypadkach wyznaczano Pomorzu specyficzną rolę:

1. W przygotowaniu Wybrzeża na przyjęcie desantu.
2. Jako miejscu koncentracji oddziałów przeciwstawienia się zwycięskiej lewicy.

Pierwszy plan powstania opracowany w ciągu 1940 r. oparty był na

<sup>10</sup> *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 168.



przewidywaniu, że naród niemiecki załame się pod wpływem klęsk militarnych na froncie zachodnim, głodu i agitacji. Wojska niemieckie, demoralizowane utratą widoków zwycięstwa, pozbawione zwartego zaplecza porzucią front, wracając do domów i rodzin. Wówczas miano wywołać powstanie w całej Polsce, z tym że dla Pomorza (i Poznańskiego) przewidywano termin późniejszy. Liczono, że na tych terenach bez pomocy z zewnątrz, tj. desantu wojsk emigracyjnych i mocarstw zachodnich w rejonie Gdyni i Gdańska, trudno będzie miejscowym siłom podjąć walkę. Plan przewidywał, po opanowaniu sytuacji w rejonach okupowanych przez Niemców, działania przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było rozważane w różnych wariantach. W działaniach tych przewidywano udział przede wszystkim oddziałów wojska polskiego, które w drodze desantu miały się znaleźć na Wybrzeżu, a następnie zasilone ochotnikami z Pomorza — przejść w głąb kraju. Przedstawiony gen. Sikorskiemu plan po rozszyfrowaniu go w 1941 r. był już nieaktualny, gdyż wybuchła wojna radziecko-niemiecka. W zmienionej sytuacji międzynarodowej opracowano nowe plany. W nowym planie, opracowanym według instrukcji rządu emigracyjnego przez Komendę Główną AK w pierwszej połowie 1942 r., Pomorzu wyznaczono specyficzne zadanie. Plan ten uwzględniał trzy warianty, z tego dwa zakładały powstanie w warunkach pobicia Niemców tylko na froncie zachodnim. Trzeci natomiast zakładał, że Niemcy zostały pobite także na wschodzie, a Armia Radziecka wkrocza do Polski jako decydująca siła militarna w Europie. W tym ostatnim wariantcie nie planowano powstania przeciw Niemcom, ale dążono by do uchwycenia władzy administracyjnej organizowanej przez Delegaturę Rządu przed wkroczeniem Armii Radzieckiej za wycofującymi się oddziałami niemieckimi. Na ten czas AK miała podporządkować sobie wszystkie inne działające w kraju konspiracyjne organizacje wojskowe i półwojskowe, aby wpływy lewicy nie wzięły w społeczeństwie góry, gdyż obawiano się, że zostaną one poparte przez wkraczające oddziały Armii Radzieckiej. W wypadku jednak powstania takiej sytuacji uważano za bezcelowe, według tego planu, podjęcie na terenie całego kraju otwartej walki z polskimi siłami lewicy popartej przez Armię Radziecką. Planowano natomiast pospiesznie skupić siły AK „na skrawku ziemi polskiej najdogodniejszym do postawienia oporu najeźdźcy, przy zachowaniu związku z siłami będącymi jeszcze poza krajem. To, co się nie da przesunąć na powyższą redutę obronną, rozproszy się i wyjdzie z podziemia. Taka reduta oporu polskiego mogłaby być równocześnie Piemontem Polski przyszłej, mogłaby być na Pomorzu. Oparta o Bałtyk miałaby łączność z Zachodem. Gdyby więc nie zaistniały warunki gwarancji niepod-

ległości, to na Pomorzu rozegrałaby się pierwsza decydująca partia”<sup>11</sup>. Toteż od połowy 1942 r. obserwujemy nasilenie działania AK na Pomorzu. Jednak opracowywane przez Komendę Główną AK plany były przekształcane przez zmianę sytuacji na froncie wschodnim i w ogóle w Europie. Komenda AK opracowuje nowy plan (pod kryptonimem „Burza”), w którym Pomorze nie miało spełniać żadnej szczególnej roli. Wszystkie plany powstania miały być realizowane według zasadniczo zbliżonych do siebie form i metod działania.

Wyodrębniono trzy zasadnicze okresy działania:

1. Okres pracy konspiracyjnej, w którym miano wszechstronnie przygotować powstanie.
2. Okres walki powstańczej, w którym należało opanować teren.
3. Okres „odtworzenia sił zbrojnych”.

W tym ostatnim okresie należało w jak najkrótszym czasie od chwili opanowania terenu zorganizować wojsko, które miało wziąć udział w walkach o granice przyszłego państwa polskiego. Przewidywano, że w okresie odtwarzania sił zbrojnych zorganizowane zostaną wojska według ordre de bataille i dyslokacji sprzed 1 września 1939 r. Akcja odtwarzania sił zbrojnych miała przebiegać w dwóch fazach. W pierwszej na Pomorzu Gdańskim miała zostać zorganizowana 4 dywizja piechoty, w drugiej — dwie dywizje (15 i 16) oraz Pomorska Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej<sup>12</sup>. Skład osobowy tych jednostek planowano powołać w drodze mobilizacji, jednak część kadry na kluczowe stanowiska przygotowano już w konspiracji. Przewidywano, że oficerowie i podoficerowie pełniący od 1 września 1939 r. służbę w planowanych do odtworzenia jednostkach z chwilą zgłoszenia się zostaną do nich skierowani. Plany i prace przygotowawcze do odtworzenia sił zbrojnych wchodziły w zakres kompetencji Komendy Głównej AK, jednak z chwilą ich realizacji organami kierowniczymi miały być dowództwa Obszaru i Okręgu. Dla przeprowadzenia samego powstania prócz istniejących oddziałów partyzanckich zorganizowano na terenie Pomorskiego Okręgu AK oddziały ogólnego powstania w sile 56 plutonów pełnych (pluton wynosił 50 osób) oraz 181 plutonów szkieletowych (pluton 25 osób). W sumie więc stan posiadania na 1 marca 1944 r. żołnierzy ogólnego powstania wynosił 7325 osób. Oddziały te nie brały jednak bezpośrednio żadnego udziału w walkach przed przewidywanym powstaniem. Również wszystkie służby sztabu Okręgu i podokręgu były dublowane na okres konspiracji i okres otwartego powstania.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 195. Tak więc w wersji nowych planów dowództwo AK zamierzało wykorzystać swoje siły zbrojne na Pomorzu Gdańskim, wsparte siłami z innych rejonów Polski, oraz ludność polską Pomorza Gdańskiego do szaleńczej walki z lewicą polską i wkraczającą Armią Czerwoną o zachowanie burżuazyjnego ustroju w Polsce.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 211—212.

Opracowane plany i przygotowanie powstania pochłaniały dużo wysiłku, który musimy uznać za nie wyzyskany w walce z okupantem. Niemniej, nie był w pełni bez znaczenia. Mobilizował psychicznie ludność do wytrwania oraz angażował siły policyjne okupanta. Zupełnie inną ocenę należy dać bieżącej działalności AK w zakresie walki z okupantem, którą prowadziły oddziały partyzanckie i specjalne grupy dywersyjno-sabotażowe, oraz szeroko prowadzonemu wywiadowi. Bieżąca działalność wzmożła się szczególnie od 1943 r. Opis tej działalności, tak AK jak i innych organizacji działających na Pomorzu Gdańskim, zostanie przedstawiony w dalszych partiach artykułu.

Zupełnie odrębną koncepcję walki wysuwała Polska Partia Robotnicza. Istota tej koncepcji została sprecyzowana i przedstawiona w artykule „Trybuny Wolności” z dnia 1 lutego 1942 r. pt. *Front narodów przeciwno najeźdźcy*, w którym czytamy: „Polakom nikt wolności nie przyniesie w podarku. Musimy sięgnąć po nią sami. W momencie ciężkim nad wszelki wyraz, ale rokującym przeciw najśmielsze nadzieje, musimy doścignąć i prześcignąć inne narody w walce z hitlerowskim jarzmem.

Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto broń, którą już dziś musimy uderzyć całą siłą we wroga. Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto realne podłoże walki, z którego nieuchronnie wybuchnąć musi płomień powstania narodowego.

Idziemy ku zbrojnemu powstaniu. Przygotowujemy je, nie zwlekając, codziennym czynem bojowym. Godząc w najeźdźcę wszystkimi dostępnymi nam środkami, maszerujemy razem z Brygadą Karpacką, walczącą na afrykańskim wybrzeżu, z lotnikami polskimi bombardującymi Hamburg, z powstańcami południowo-zachodniej Europy, sabotażystami i dywersantami Zachodu, z całym frontem narodów miłujących wolność. [...] Innej drogi do wyzwolenia nie ma i być nie może”<sup>13</sup>.

Wzywając do powstania narodowego, PPR pojmowała je jako wynik prowadzonej różnymi metodami walki zbrojnej z okupantem. Powstanie powszechne uważała za szczytowy etap wznoszącej się fali walk dywersyjno-partyzanckich. Tak więc PPR zupełnie inaczej pojmowała idee powszechnego powstania narodowego niż Komenda Główna AK, która traktowała je jako ograniczone w czasie wystąpienie podległych jej oddziałów wojskowych przy utrzymaniu mas w bierności.

W celu prowadzenia i rozwijania zbrojnej walki z okupantem PPR powołała GL, na czele której stał Sztab Główny. W strukturze terenowej występowały dowództwa obwodów, okręgów i powiatowe. Taką samą strukturę w zasadzie przyjęła AL. Dowództwom terenowym podpo-

<sup>13</sup> *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1943. Wybór artykułów*, t. I, 1942, Warszawa 1962, s. 5.

rządkowane były oddziały partyzanckie. W 1944 r. z chwilą utworzenia większych jednostek partyzanckich oddziały garnizonowe AL zostały podporządkowane dowództwom brygad partyzanckich. Dowództwa garnizonów przygotowywały żołnierzy werbując ochotników, zapewniały minimum wyszkolenia, organizowały broń, uzupełniały jednostki partyzanckie poszczególnych brygad.

Pomorze w strukturze GL, a następnie AL miało stanowić 20 Okręg Obwodu Poznańskiego. Nie zdołano jednak zorganizować ani dowództwa Obwodu Poznańskiego, ani dowództwa Okręgu Pomorskiego AL. Nie doszło również do utworzenia planowanej w Borach Tucholskich Pomorskiej Brygady AL<sup>14</sup>.

Na terenie południowych skrajów Pomorza Gdańskiego rozwijała działania Brygada AL im. Synów Ziemi Mazowieckiej, a szczególnie II batalion tej brygady, Batalion im. Ziemi Rypińskiej pod dowództwem kpt. Czesława Wiśniewskiego, ps. „Wicher”.

Ramy artykułu nie pozwalają na omówienie ogólnych koncepcji wojskowych wszystkich regionalnych organizacji konspiracyjnych. W wielu wypadkach nie wypracowywały one w ogóle takich koncepcji, a swoją działalność wojskową ograniczały do przeprowadzania doraźnych akcji dywersyjnych i sabotażowych, a niekiedy, jak na przykład „Polska Żyje” czy Wojskowa Organizacja Pomorza — do pojedynczych, drobnych oddziałów partyzanckich. Tylko dwie największe regionalne organizacje konspiracyjne: TOW „Gryf Pomorski” oraz PAP wypracowały, a raczej usiłowały wypracować pewne ogólne wojskowe koncepcje walki z okupantem.

PAP w programowych założeniach podkreślała swą rzekomą apolityczność, zaznaczając, że jest „sprzysiężeniem o charakterze wojskowym” nie zajmującym się żadną działalnością polityczną<sup>15</sup>. Zaznaczyć należy, że poza opowiedzeniem się za ogólnym programem emigracyjnym rządu polskiego zasadniczo organizacja nie angażowała się po stronie jakiegokolwiek konspiracyjnej organizacji politycznej. Wręcz odwrotnie, dążąc do scalenia lub podporządkowania sobie drobnych lokalnych organizacji konspiracyjnych, absolutnie nie tylko nie zwracała uwagi na ich charakter polityczny, ale nie wymagała zmiany ich orientacji politycznej, żądając tylko wojskowego podporządkowania. Od chwili swego powstania w styczniu 1940 r. do jesieni 1943 r., kiedy to została rozbita przez gestapo,

<sup>14</sup> Nie znaczy to jednak, że PPR nie zdołała zorganizować w głębi Pomorza Gdańskiego swoich komórek. Tak w materiałach niemieckich, jak i polskich z lat okupacji znajdujemy ślady okresowego działania komórek PPR w różnych regionach Pomorza, w tym także w Gdańsku.

<sup>15</sup> Archiwum KW MO Bydgoszcz, sygn. 598-SL, *Dekret Rządu Demokratycznej Polski*.

PAP zdołała objąć swoim działaniem całe Pomorze z Gdańskiem włącznie. Jako główny cel PAP zakładała organizacyjne przygotowanie społeczeństwa polskiego na Pomorzu do ogólnonarodowego powstania. Choć kierownictwo PAP nie chciało uznać kierowniczej roli komendy Pomorskiego Okręgu AK, to jednak koncepcje wojskowe ogólne były zbieżne z koncepcją ogólnego powstania narodowego Komendy Głównej AK. Struktura organizacyjna PAP była oparta na systemie wojskowym. Na czele organizacji stała Komenda Główna. Podporządkowane jej były komendy rejonowe, nazywane też dowództwami batalionów. W skład rejonu — batalionu wchodziły kompanie, samodzielne plutony lub nawet grupy w zależności od stopnia zorganizowania. W pierwszej połowie 1943 r., w okresie szczytowego rozwoju organizacji, wprowadzono pośredni szczebel dowodzenia między komendą rejonową a Komendą Główną, tzw. komendę okręgu, która miała objąć kierownictwo nad kilkoma komendami rejonowymi.

Na Pomorzu Gdańskim powstanie ogólnonarodowe, według założeń Komendy Głównej PAP, miało być wywołane z chwilą jego wybuchu w pozostałych rejonach Polski. Przewidywano, że nastąpi to w momencie załamania się wojsk niemieckich na froncie zachodnim i wybuchu rewolucji w Niemczech.

Główny wysiłek organizacyjny Komendy Głównej PAP był kierowany na tworzenie szkieletów pododdziałów i oddziałów. Dążono, aby w każdym powiecie powstała komenda z podporządkowanymi jej kompaniami i plutonami. Przygotowywano broń. Z braku wiarygodnych źródeł niemożliwe jest dziś dokładne określenie ilości przygotowanej broni. Wydaje się jednak, że zasoby przygotowanej broni na okres zakładanego powstania były minimalne. Najwięcej broni zdołano „zorganizować” z warsztatów remontu broni i warsztatów rusznikarskich na lotnisku w Grudziądzu, skąd sporą ilość różnej broni, w tym i karabiny maszynowe, przekazano do oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich. Również z warsztatów rusznikarskich w Bydgoszczy zdołano wykraść pewną ilość broni ręcznej. Głównie jednak zakładano, że zasadnicze uzbrojenie zostanie zdobyte w momencie wybuchu powstania. Dlatego Komenda Główna nakazywała rozpoznać miejsca magazynowania broni i amunicji przez okupanta. Powstanie miały wywołać przygotowane w konspiracji oddziały wojskowe, tzw. oddziały ogólnego powstania. Dowódcom tych oddziałów wyznaczono obiekty, które powinni opanować w momencie powstania, w tym właśnie magazyny uzbrojenia i amunicji. Następnie miała być ogłoszona powszechna mobilizacja. Do nowo utworzonych oddziałów planowano wyzyskać jako kadrę dowódczą angielskich i francuskich oficerów — jeńców wojennych z obozów jenieckich na Pomorzu. W tym celu nawiązano kontakty ze znajdującymi się na

Pomorzu Gdańskim obozami jenieckimi. Z chwilą ogarnięcia powstaniem całej Polski zakładano podporządkowanie się jednemu ogólnopolskiemu kierownictwu, w tym wypadku Komendzie Głównej AK. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że Główna Komenda PAP nie potrafiła znaleźć wspólnego języka z Komendą Okręgu AK na Pomorzu.

Tak jak PAP również TOW „Gryf Pomorski” w swoich strategicznych koncepcjach wojskowych zbliżała się do koncepcji wojskowych AK, tj. jako główny cel wojskowego działania wyznaczała sobie przygotowanie ogólnego powstania narodowego na Pomorzu Gdańskim. Należy przy tym podkreślić, że chociaż podobnie jak PAP kierownictwo TOW „Gryf Pomorski” od chwili swego powstania w 1940 r. nie mogło znaleźć wspólnego języka z komendą Pomorskiego Okręgu AK, to jednak również przewidywane powstanie miało być wywołane z chwilą jego wybuchu w całym kraju, przy czym uznawano kierownictwo burżuazyjnego rządu emigracyjnego w Londynie, na którego sygnał miano wywołać powstanie. Przygotowując się do zakładanego powstania, organizowano konspiracyjne oddziały powstańcze, które miały zostać powołane z chwilą jego wybuchu. Najniższą komórką tych oddziałów była drużyna. Trzy drużyny stanowiły pluton, trzy plutony kompanię. W powiecie organizowano trzy kompanie, które były podporządkowane komendzie powiatowej. Komendy poszczególnych szczebli miały obowiązek opracować zadania dla pododdziałów na pierwszy etap powstania. Były to przede wszystkim zadania opanowania wyznaczonych obiektów ważnych dla przebiegu powstania, jak urzędy gminne, posterunki policji, urzędy pocztowe oraz rejony, w których miano skoncentrować siły powstańcze, i z kolei uderzyć na miasta. Nie zdołano jednak opracować jednolitego planu operacyjnego obejmującego całość terenów działania „Gryfa”. Do opracowania takiego planu kierownictwo nie dysponowało kadrami wojskowych specjalistów. Natomiast na niższych szczeblach plany taktyczne były przygotowane na różnych poziomach, zależało to w poważnym stopniu od inwencji kierownictwa danej komendy powiatowej czy gminnej. W niektórych wypadkach przystąpiono nawet do opracowania planów mobilizacyjnych sił osobowych<sup>16</sup>. Planami tymi zostali objęci nie tylko

<sup>16</sup> Odtworzenie stanu prac przygotowawczych TOW „Gryf Pomorski” do powstania jest utrudnione zachowaniem się tylko pojedynczych dokumentów potwierdzających te przygotowania, jak np. karty mobilizacyjne. W archiwum Stutthof w niemieckich dokumentach osobowych więźniów obozu znajdujemy również wzmianki potwierdzające konkretne przygotowania TOW „Gryf Pomorski” do powstania. W uzasadnieniu aresztowania i uwięzienia w obozie Leona Heldta ze Skórcza, pow. Starogard, czytamy: Heldt wurde am 10.12.1943 in Gr. Wollenthal [Skórcz] Kr. Pr. Stargard wegen Betätigung in einer polnischen Widerstandsorganisation festgenommen. Der obengenannte ist überführt und geständig Mitglied der polnischen Wider-

członkowie organizacji. Zakładano także przygotowanie maksymalnie możliwej ilości uzbrojenia dla oddziałów powstańczych, lecz i w tej dziedzinie założenia kierownictwa organizacji nie zostały zrealizowane. Usiłowano prowadzić w pewnym zakresie szkolenie bojowe, które obejmowało przede wszystkim kadrę oficerską i podoficerską. Do przeprowadzenia szkolenia w szerokim zakresie i na właściwym poziomie brakowało warunków, a więc musiano się ograniczyć do szkolenia teoretycznego. Toteż poziom wyszkolenia poszczególnych pododdziałów uzależniony był wyłącznie od tego, czy żołnierze danych oddziałów służyli uprzednio w wojsku. Dlatego też oceniając ogólnie koncepcje powstańcze TOW „Gryf” należy uznać je za nierealne nie tylko pod względem politycznym, ale także pod względem przygotowania i zdolności bojowej organizacji; jedynym pozytywnym osiągnięciem tych przygotowań była psychiczna mobilizacja społeczeństwa, co w warunkach Pomorza Gdańskiego nie było bez znaczenia.

## II. Oddziały partyzanckie i ich działalność

Charakterystyczną cechą ruchu partyzanckiego na Pomorzu Gdańskim było to, że nie występowały tu duże oddziały partyzanckie, lecz małe, kilkusobowe grupy lub co najwyżej oddziały trzydziesto- czterdziestoosobowe. Wynikało to z szeregu przyczyn. Bez względu na porę roku oddziały partyzanckie musiały przebywać w lesie, nie mogły brać pod uwagę zakwaterowania w wioskach, ponieważ w każdej prawie wsi mieszkali Niemcy. Pojawienie się w osiedlu obcego człowieka było natychmiast sygnalizowane policji. Lasy pomorskie nie odpowiadały warunkom maskowania dużych oddziałów. Musiały one być ruchliwe, by w wypadku przeprowadzanych przez okupanta obław przeciwpartyzanckich szybko i w miarę możliwości niespostrzeżenie wyjść z zagrożonego terenu lub ukryć się w dobrze zamaskowanych schronach podziemnych (popularnie nazywanych bunkrami) i w ten sposób uniknąć starcia z liczniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem.

Drugim czynnikiem nie bez znaczenia był fakt politycznego rozdrobnienia pomorskiego ruchu oporu i stąd brak ogólnego, obejmującego większą liczbę oddziałów partyzanckich, kierownictwa. Godne podkreślenia jest istnienie tutaj, jak w żadnym innym rejonie kraju, wielu tzw. dzikich oddziałów partyzanckich, tj. oddziałów, które nie były podporządkowane żadnej organizacji konspiracyjnej. Tego rodzaju grupy były niejednokrotnie, jak na warunki pomorskie, nawet dość liczne — od

---

standsorganisation „Gryf Pomorski” zu sein. Er hatte den Auftrag, im Falle eines bewaffneten Aufstandes, das Postamt in Gr. Wollenthal zu besetzen. (Archiwum Muzeum Stutthof, sygn. I-III-5524).

kilku do dwudziesto- trzydziestoosobowych, jak na przykład grupa Feliksa Warczaka, ps. „Bech”.

Oddziały partyzanckie rekrutowały się przede wszystkim z ludzi, którzy nie mogli żyć w warunkach okupacyjnej legalności. Od połowy 1940 roku często były zasilane „spalonymi” w działalności członkami organizacji konspiracyjnych. Stąd w niektórych wypadkach nawet drobne grupy konspiracyjne dysponowały swoimi oddziałami partyzanckimi. Charakterystyczne było również to, że podporządkowanie oddziałów macierzystym organizacjom konspiracyjnym było dość luźne, a w wielu wypadkach dowódcy tych oddziałów odmawiali posłuszeństwa kierownictwu organizacji i bez jego wiedzy podporządkowywali się innym organizacjom lub utrzymywali kontakty z dwoma organizacjami konspiracyjnymi. Zjawisko to nie występowało jedynie w działających w południowych powiatach okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie oddziałach GL i AL, a także w mniejszym stopniu w oddziałach AK.

Ruch partyzancki na Pomorzu Gdańskim został zasadniczo zapoczątkowany już we wrześniu 1939 r., kiedy to drobne grupy żołnierzy z odciętych w Borach Tucholskich oddziałów wojska polskiego podjęły działalność partyzancką, choć większość tych grup jeszcze w 1939 r. została rozbita lub rozwiązała się wobec nadchodzącej zimy. Niektórzy członkowie tych ostatnich grup podjęli wiosną 1940 r. dalszą działalność. Jednak wobec terroru, jaki okupant zastosował tutaj w pierwszych miesiącach okupacji, a w obawie przed jego spotęgowaniem, działalność bojowa pierwszych grup partyzanckich była minimalna. Powodem tego był również fakt, że powstające w początku okupacji oddziały partyzanckie składały się z ludzi, którzy szukali w lesie schronienia, a nie mieli predyspozycji psychicznych i fizycznych, jakimi winni się odznaczać partyzanci. Istotnym czynnikiem była również sytuacja polityczno-militarna, czekano bowiem na rozwój ofensywnych działań na frontach. Zgodnie z koncepcjami wojskowymi organizacji konspiracyjnych czekano momentu powstania.

Nasilenie ruchu partyzanckiego na Pomorzu Gdańskim, tak w sensie liczby i wielkości oddziałów partyzanckich jak i ich ofensywnej działalności, następuje w połowie 1942 r. Zewnętrznym wyrazem tego może być dokonanie w pierwszą rocznicę napaści na Związek Radziecki dywersji kolejowej w rejonie Zblewa i Czarnej Wody przez oddział partyzancki PAP pod dowództwem Stanisława Lesikowskiego. Od połowy 1942 r. oddziały partyzanckie w Borach Tucholskich i innych lasach pomorskich uzupełniane są (a niekiedy powstają nowe grupy często niezależne) ludźmi, którzy wpisani na niemiecką listę narodowościową podlegali wcieleniu do Wehrmachtu. Niektórzy czynią to po przeszkoleniu,



dezercerując z Wehrmachtu w czasie urlopu czy też wprost z jednostek, i to bardzo często z bronią.

Kolejnym etapem rozwoju ruchu partyzanckiego jest pojawienie się na Pomorzu Gdańskim w połowie 1944 r. oddziałów rozpoznawczo-dywersyjnych Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, które bardzo często dozbierały miejscowe oddziały partyzanckie.

Ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie wszystkich grup i oddziałów partyzanckich działających na terenie Pomorza Gdańskiego i dlatego ograniczono się do omówienia tylko najliczniejszych i najaktywniejszych.

#### 1. Zgrupowanie partyzanckie por. Alojzego Bruskiego, ps. „Grab”

W pierwszej połowie 1940 r. z ukrywających się od września 1939 r. w lasach powiatów Świecie i Tuchola Polaków powstał jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich. Jego organizatorem i dowódcą był nauczyciel z powiatu Sępólno — Stefan Guz. W początkowym okresie dowódca oddziału utrzymywał kontakty z organizacją „Orzeł Biały” w Grudziądzu. W połowie 1941 r. przez osobnika występującego pod pseudonimem „Zbigniew” oddział został włączony do ZWZ-AK. Bazę oddziału stanowiły Bory Tucholskie, a szczególnie ich południowo-wschodnie rejony. Wiosną 1943 r. Stefan Guz z rozkazu dowódcy Pomorskiego Okręgu AK przekazał dowództwo oddziału, liczącego wówczas około 30 partyzantów, por. Alojzemu Bruskiemu, ps. „Grab”. Oddział był w dalszym ciągu rozbudowywany, przede wszystkim przez włączanie już istniejących drobnych, kilkuosobowych „dzikich” grup partyzanckich. Por. „Grab” cieszył się dużym stosunkowo autorytetem nie tylko wśród grup akowskich. Toteż zwierzchnictwo jego uznawały inne, nie podlegające formalnie AK grupy partyzanckie w tym rejonie. W sumie zgrupowanie por. „Graba” liczyło około 100 partyzantów. Przez pewien okres w 1943 r. członkowie oddziału „Graba” nosili oznakowanie swej przynależności do zwartego oddziału zbrojnego w postaci biało-czerwonej opaski lub biało-czerwonego proporczyka na kołnierzu. Miało to zagwarantować im przestrzeżenie ze strony Niemców prawa wojennego. Jednak wobec nierepektowania przez Niemców żadnych konwencji odstąpiono od znakowania przynależności do oddziału partyzanckiego. Z chwilą pojawienia się na Pomorzu grup dywersyjno-rozpoznawczych Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego por. „Grab” ściśle współpracował z tymi grupami, a zwłaszcza z grupą por. Waluka. Grupa Waluka poważnie dobroiła zgrupowanie por. „Graba”, przekazując partyzantom broń, w tym i broń automatyczną, granaty i amunicję.

Poza trzydziestoosobowym bezpośrednio dowodzonym przez „Graba”

oddziałem w skład jego zgrupowania wchodziły następujące oddziały i grupy partyzanckie:

a) Oddział Jana Sikorskiego, ps. „Wilk”, „Orlicz”

Oddział ten powstał z grupy „Orła Białego” zorganizowanej w pierwszej połowie 1942 r. przez osobnika występującego pod pseudonimem „Trepka”. Latem 1942 r. Sikorski zrywa kontakt z „Trepką” i organizuje swoją grupę, składającą się początkowo z 5, a następnie 15 osób. Nawiązuje kontakt z TOW „Gryf Pomorski” i zgłasza z całym oddziałem akces do tej organizacji. Oddział operował w rejonie Lipinek, pow. Świecie, i był najdalej na południe Pomorza Gdańskiego wysuniętym oddziałem partyzanckim TOW „Gryf Pomorski”. W drugiej połowie 1943 r. Sikorski podporządkowuje się zwierzchnictwu por. „Graba” i ten stan rzeczy utrzymuje się do wyzwolenia.

b) Oddział „Czubków”

Organizatorem oddziału był Feliks Guz, ps. „Czubek” (stąd nazwa oddziału). Powstał w 1942 r. z ukrywających się Polaków. Po śmierci Feliksa Guza dowódcą oddziału został jego brat Piotr Guz. Bazę oddziału stanowił rejon Suchobrzeźnicy na pograniczu powiatów Świecie — Tuchola. Oddział liczył około 20 ludzi. W połowie 1943 r. oddział, który do tego czasu był oddziałem „dzikim”, podporządkował się por. „Grabowi” i wszedł w skład jego ugrupowania.

c) Oddział Antoniego Mańkowskiego, ps. „Grom”

Oddział powstał już w końcu 1939 r. Organizatorami byli podoficer WP Antoni Mańkowski oraz podoficer marynarki wojennej o nie ustalonym nazwisku, który brał udział w obronie Wybrzeża. Zbiegł z niewoli i ukrywał się w Osieku, pow. Starogard. W skład oddziału wchodziło kilku innych Polaków, między innymi Hubert Bukowski. W końcu 1940 r. oddział podporządkował się organizacji „Orzeł Biały”. Bazę oddziału stanowił obszar Osiek — Markocin. W dniu 4 stycznia 1943 r. oddział, który wówczas liczył 16 osób, został otoczony przez policję i żandarmerię niemiecką w rejonie Markocina. Z okrzężenia zdołali wyjść tylko Mańkowski i Bukowski, ten ostatni ranny, oraz dwóch innych partyzantów. Po kilku dniach dołączyli się do grupy Stefana Guza. Przy jego pomocy oddział został odbudowany i włączony w skład AK. Dnia 8 maja 1944 r. w jednej z potyczek zginął Antoni Mańkowski. Dowództwo oddziału przejął Hubert Bukowski, ps. „Sójka”. We wrześniu z polecenia por. „Graba” oddział współpracował z radziecką grupą desantową kpt. „Wiktora” i działał w rejonie Błędno — Stara Rzeka na pograniczu powia-

tów Tuchola — Świecie — Starogard. Jesienią 1944 r. oddział liczył około 20 partyzantów.

d) Grupa „Brodków”

Grupa ta została zorganizowana w drugiej połowie 1942 r. przez Edmunda Szapańskiego. Miała bazę w lasach w pobliżu wsi Lipinki, pow. Świecie. Była nieliczna, stan jej wynosił od 7 do 10 osób. W połowie 1944 r. dowództwo grupy przejął Bernard Weiner, ps. „Dzik”. Nazwa „Brodków” wywodzi się od długich bród, które nosili członkowie grupy partyzanckiej. Organizacyjnie grupa podlegała organizacji konspiracyjnej pod nazwą „Wojskowa Organizacja Pomorze”. Z chwilą przejścia dowództwa grupy przez B. Weinerja grupa utrzymywała kontakt ze zgrupowaniem partyzanckim por. „Graba” i uznawała jego zwierzchnictwo. Jednak po wyzwoleniu w 1945 r. ujawniła się jako oddział partyzancki „Wojskowej Organizacji Pomorze”.

e) Oddział Czesława Depki

Oddział został zorganizowany w 1942 r. Organizatorem i dowódcą oddziału był plut. Czesław Depka. Organizacyjnie oddział podlegał TOW „Gryf Pomorski”. Rejon działania i bazę oddziału stanowiły lasy na południe od Skórcza, pow. Starogard. W początkach 1944 r. piętnastoosobowy oddział Cz. Depki przeszedł w rejon Dębiej Góry i tu bazował do chwili wyzwolenia, pozostając od stycznia 1944 r. podporządkowany por. „Grabowi”.

2. Oddział partyzancki Jana Sznajdera, ps. „Jaś”, „Dąb”

Powstał w końcu 1941 r. i do drugiej połowy 1942 r. podlegał TOW „Gryf Pomorski”. Następnie od jesieni 1942 r. podporządkował się komendantowi rejonu PAP w Kościerzynie, a kiedy ten podporządkował się AK, wówczas i oddział Jana Sznajdera, liczący około 15 partyzantów, przeszedł pod rozkazy komendy podokręgu północno-zachodniego AK. Oddział w składzie około 20 osób operował przede wszystkim w rejonie Czerska i Tucholi. We wrześniu 1944 r. nawiązał ścisłą współpracę z grupą desantową Ludowego Wojska Polskiego, na czele której stał ppor. Stanisław Mikielewicz, a której zadaniem była przede wszystkim działalność wywiadowcza. „Jaś” ze swą grupą partyzancką stanowili dla Mikielewicza i innych grup desantowych dużą pomoc. W grupie „Jasia” walczył były lotnik francuski Leon de Witt, który uciekł z niewoli niemieckiej. W oddziale partyzanckim nosił pseudonim „Pilot”. W styczniu 1945 r. część rozbitków ze zgrupowania por. „Graba” znalazła schronienie w ziemiankach oddziału „Jasia”, który wraz z całym podległym mu oddziałem przetrwał na swoim terenie do wyzwolenia.

### 3. Oddział partyzancki Alfonsa Kwiczora, ps. „Czarny”, „Jeremi”

Oddział powstał w początku 1943 r. z inicjatywy Komendy Powiatowej TOW „Gryf Pomorski” w Starogardzie. Jego załóżek stanowili: Józef Andrearczyk, Stefan Raszeja i partyzant o nie ustalonym nazwisku, ps. „Bębenek”. Jesienią 1943 r. dowództwo nad oddziałem objął Alfons Kwiczor. Oddział liczył wtedy już około 20 ludzi. Bazę oddziału stanowiły lasy w rejonie Kasparusa. Uzbrojony był w trzy pistolety maszynowe, kilka karabinów i broń myśliwską. W odróżnieniu od innych oddziałów nie przebywał dłuższy czas w jednym rejonie, zmieniając często bazę wypadową. Wyróżniał się częstymi akcjami zaczepnymi. Obiektem jego ataków były mniejsze posterunki policji niemieckiej oraz grupy Jagdkommando.

W późniejszym okresie, kiedy w kierownictwie „Gryfa” nastąpił rozłam, „Jeremi” stracił kontakt z władzami organizacji. Wiosną 1944 r. został przez oficera organizacyjnego Inspektoratu Tczewsko-Chojnickiego AK — Brunona Miąskowskiego — włączony do AK.

W kwietniu 1944 r. oddział „Jeremiego” stoczył swą największą walkę z niemiecką obławą przeciwpartyzancką w rejonie Sarniej Góry. Oddział poniósł dość dotkliwe straty, jednak większość sił zdołała się przebić przez okrażające siły niemieckie, zadając im straty. Pod koniec 1944 r. grupa „Jeremiego” nawiązała kontakt z polsko-radzieckimi oddziałami desantowymi.

„Jeremi”, mimo utraty kontaktu z TOW „Gryf Pomorski”, utrzymywał łączność z byłymi członkami tej organizacji w Starogardzie. Miał dobrze rozwiniętą sieć wywiadu pracującego na jego korzyść. Informatorów posiadał nawet w dołowych ogniwach administracji niemieckiej.

W lutym 1945 r., współdziałając z oddziałami Armii Radzieckiej, oddział w walce przekroczył front koło kanału Wdy.

### 4. Oddział partyzancki Feliksa Warczaka, ps. „Ignac”, „Bech”

Oddział powstał w pierwszej połowie 1943 r. w lasach Ocypel — Brzezianki. Zorganizował go i dowodził nim Feliks Warczak, który się ukrywał po ucieczce 29 października 1939 r. z miejsca egzekucji. W 1944 r. oddział liczył około 20 partyzantów. Nie podlegał żadnej organizacji konspiracyjnej. W sierpniu 1944 r. nawiązał współpracę z radziecką grupą desantową pod dowództwem kpt. „Wiktora” i współpracował z grupą tą aż do wyzwolenia, otrzymując od niej uzbrojenie.

### 5. Grupa partyzancka Jana Meggera

Była to jedna z najwcześniej powstałych grup partyzanckich na Pomorzu Gdańskim, która przetrwała w walce całą okupację. Jej organizatorem i dowódcą był Jan Megger, który pochodził z Czerska, jednak do

r. 1939 mieszkał na terenie III Rzeszy. W maju 1939 r. zmobilizowany do Wehrmachtu uciekł do Polski i zamieszkał w Czersku, pow. Chojnice. Ścigany z chwilą wkroczenia okupanta na Pomorze, musi się ukrywać. Z czasem dobiera sobie kilku podobnych jemu skazańców i tworzą dziesięcioosobową grupę. We wrześniu 1944 r. nawiązuje kontakt z oddziałem desantowym Ludowego Wojska Polskiego pod dowództwem ppor. Jana Miętkiego i podporządkowuje się mu.

#### 6. Oddział partyzancki braci Kulasów

Oddział ten rozpoczął swoją działalność już w połowie 1941 r. jako grupa partyzancka TOW „Gryf Kaszubski” (od połowy 1942 r. „Gryf Pomorski”). Stan jego był dość płynny, od 10 do 20 osób. Dowódcy oddziału Leonowi Kulasowi, ps. „Zawisza”, podporządkowały się grupy partyzanckie: Antoniego Skwierawskiego, ps. „Lederjaka”; Józefa Kulasa, ps. „Powała”; Kazimierza Kulasa, ps. „Steyer”; Augustyna Breski, ps. „Zbych”; Rajmunda Lemki, ps. „Pączek”.

W szczytowym okresie swego rozwoju, tj. w końcu 1943 r., zgrupowanie to liczyło około 80 partyzantów. Jednak ze względu na warunki Pomorza nie występowało zasadniczo w całości w żadnej akcji. Leon Kulas, który przez pewien okres pełnił funkcję komendanta powiatowego TOW „Gryf Pomorski”, pozostał do wyzwolenia w tej organizacji, aczkolwiek latem 1944 r. utracił kontakt z Komendą Główną „Gryfa” i działał samodzielnie. Mimo utrzymywania kontaktów osobistych z komendantem obwodu AK w Kościerzynie, a późniejszym komendantem Inspektoratu Chojnicko-Tczewskiego i równocześnie dowódcą oddziału partyzanckiego — Janem Szalewskim, zgrupowanie Kulasów nie przystąpiło do AK. Od jesieni 1944 r. oddział partyzancki Kulasów współpracował z radziecką grupą desantową mjra Zacharowa. Komendant północnego podokręgu AK wyrażał w r. 1944 opinię, że w zgrupowaniu Kulasów występują tendencje prokomunistyczne i prolubelskie. Zgrupowanie działało przede wszystkim w powiecie kościerskim i na południowym skraju powiatu kartuskiego.

#### 7. Oddział partyzancki Stanisława Mischkiera

Oddział powstał w pierwszej połowie 1941 r. z inicjatywy Stanisława Mischkiera, który nawiązał kontakt z komendantem kościerskiego rejonu PAP — Stanisławem Lesikowskim i podporządkował się mu. Ten stan rzeczy trwał do końca istnienia oddziału, tj. do 8 sierpnia 1943 r., kiedy to w wyniku obławy policji i żandarmerii niemieckiej został on rozbity. Mischkier i kilku innych partyzantów poległo w walce. Rejon działania oddziału obejmował południową część powiatu kościerskiego i częściowo

chojnickiego, okolice Olpucha i Wiela. W szczytowym okresie swego rozwoju grupował około 10 partyzantów.

#### 8. Oddział Jana Szalewskiego, ps. „Soból”

Oddział ten przeszedł do historii pomorskiego ruchu oporu pod nazwą „Szyszki”. Jednak kryptonim ten został oddziałowi nadany dopiero w końcu 1943 r., kiedy podporządkował się komendzie Pomorskiego Okręgu AK. Oddział ten został zorganizowany w 1941 r. przez Jana Szalewskiego. Do połowy 1942 r. występował jako oddział TOW „Gryf Pomorski”. Następnie podporządkował się komendantowi kościerskiego rejonu PAP — Stanisławowi Lesikowskiemu. Teren działania stanowiła południowa część powiatu kartuskiego. Stan osobowy oddziału był dość płynny. W szczytowym okresie wynosił około 30 partyzantów. Jesienią 1943 r. wraz z całą komendą PAP w Kościerzynie oddział Szalewskiego przechodzi do AK.

#### 9. Oddział Stefana Gussa, ps. „Dan”

„Dan” po przekazaniu wczesną wiosną 1943 r. dowództwa dotychczasowo jemu podporządkowanych grup partyzanckich por. Alojzemu Bruskiemu przeszedł na teren Inspektoratu Chojnickiego. Został wyznaczony na stanowisko oficera organizacyjnego. Pełnił jednocześnie funkcję komendanta inspektoratu i dowódcy nowo zorganizowanego na terenie powiatu Tuchola i Sępólno oddziału partyzanckiego liczącego około 30 osób. Oddział „Dana” operował na terenie tych powiatów, a bazował w rejonie Cekcyna. Składał się częściowo z partyzantów, którzy przeszli razem z „Danem” z powiatu świeckiego (m. in. Edmund Szypulski, który od chwili nawiązania kontaktu z grupami desantowymi był łącznikiem „Dana” z por. Walukiem). Natomiast ze strony grup desantowych z „Danem” utrzymywał kontakt Anatol Jegliński. Oddział „Dana” przeprowadził szereg akcji rekwizycyjnych. Między innymi 12 lipca 1944 r. zatrzymał urzędników niemieckich i skonfiskował wiezione przez nich do Śliwic karty żywnościowe, odzieżowe oraz różne dokumenty i pieczęcie. Oddział „Dana” od końca października 1944 r. ściśle współpracował z grupą por. Stanisława Mikielewicza, a w końcu w pełni się mu podporządkował. Na swoim terenie pozostał aż do wyzwolenia.

#### 10. Grupa partyzancka Henryka Grabosza

Grupa ta była podporządkowana Powiatowej Komendzie TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach. Grupa została zorganizowana w końcu 1942 r. i działała w rejonie Męcikału, pow. Chojnice. Jej stan liczebny wynosił około 12 partyzantów. Przez cały czas była organizacyjnie podporządkowana „Gryfowi”. W dniu 22 marca 1944 r. grupa została otoczona przez

policję. W czasie walki tylko dowódca grupy i jeden partyzant zdołali się wyrwać z okrążenia, pozostali partyzanci zginęli.

#### 11. Oddział partyzancki „Młynki”

Oddział został zorganizowany przez członka TOW „Gryf Pomorski” — Jana Bińczyka, ps. „Zagłoba”. Baza oddziału znajdowała się w powiecie Chojnice — Leśnictwo Młynek, Chełmy i Swornigacie. Powstała w połowie 1942 r. Po śmierci Jana Bińczyka, który poległ w walce z obławą niemiecką 4 maja 1943 r., dowództwo nad oddziałem przejął Marcjan Czarnowski. W 1943 r. oddział liczył około 20 partyzantów.

#### 12. Oddział partyzancki Emila Cysewskiego

Oddział ten powstał wiosną 1943 r., zorganizowany przez ukrywającego się od pierwszych dni grudnia 1942 r. Emila Cysewskiego z Czarnaża w powiecie chojnickim, który zbiegł z więzienia w Gdańsku. Wiosną 1943 r. dołączyło się do niego kilku innych ukrywających się Polaków. W maju 1943 r. z przywódcą Emilem Cysewskim nawiązał kontakt mąż zaufania Komendy Powiatowej TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach — Jan Kosikowski z Kosobud. Przez niego grupa została włączona w szeregi TOW „Gryf Pomorski”. Podporządkowany tej organizacji oddział Cysewskiego pozostał do wyzwolenia. Stan liczebny oddziału w połowie 1944 r. wynosił około 20 partyzantów. W drugiej połowie w wyniku szeregu potyczek oddział ponosi straty. W dniu wyzwolenia w lutym 1945 r. liczył już tylko 5 osób.

#### 13. Oddział partyzancki por. Alfreda Loepera

Oddział został zorganizowany w połowie 1943 r. przez członków Komendy Powiatowej TOW „Gryf Pomorski” w Wejherowie — Leonarda Kustosza i Władysława Liedtkego. Dowódcą oddziału został wyznaczony por. rez. Alfred Loeper. Oddział liczył około 15 ludzi. Składał się przede wszystkim z Polaków wpisanych na niemiecką listę narodowościową, odmawiających służby w wojsku niemieckim. Baza jego znajdowała się w lasach między Koleczkowem a Rumią, pow. Wejherowo. Istniał do 29 lutego 1944 r., kiedy to otoczony przez cztery kompanie żandarmerii w siedmiogodzinnej walce polegli wszyscy partyzanci oddziału.

#### 14. Grupa partyzancka Bernarda Michałki, ps. „Batory”

W północnej części Pomorza Gdańskiego jest to jedna z najwcześniejszych, bo już w połowie 1941 r., powstałych grup partyzanckich. Do 1942 r. stanowiła jedyną grupę bojową działającą w powiecie wejherowskim organizacji „Polska Żyje”. Z chwilą połączenia tej organizacji z TOW „Gryf Pomorski” także grupa „Batorego” została podporządkowana „Gryfowi”.

Grupa nie była duża, liczyła około 10 partyzantów. Dla przeprowadzenia większych akcji łączyła się z innymi drobnymi grupami, później z oddziałem por. Loepera. Grupa „Batorego” zasadniczo operowała w powiecie Wejherowo oraz północnej części powiatu kartuskiego. Niejednokrotnie zapuszczała się na teren powiatu lęborskiego, należącego do 1939 r. do Rzeszy niemieckiej. Dnia 10 stycznia 1944 r. część grupy wraz z dowódcą została zaskoczona przez silny oddział policji niemieckiej w schronie pod Kamienicą Królewską, pow. Kartuzy. Zaskoczeni podjęli desperacką walkę. Zginął „Batory” i kilku partyzantów. Grupa przestała istnieć.

#### 15. Grupa partyzancka Stefana Dargacza

Grupa została zorganizowana w drugiej połowie 1943 r. Utworzył ją Stefan Dargacz. Stanowiła grupę partyzancką niemieckiej lokalnej organizacji — „Polski Związek Armii Podziemnej Zachód”. Grupa liczyła około 15 partyzantów i była bardzo dobrze uzbrojona. Wykonała cały szereg głośnych akcji dywersyjnych.

#### 16. Oddziały GL i AL

Na południu okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, zwłaszcza w powiatach Rypin i Lipno, rozwijały działalność oddziały GL, a od 1944 r. — AL. Pierwszy zwarty oddział partyzancki GL na terenie powiatu Lipno powstał w połowie 1943 r. pod dowództwem Józefa Betkowskiego, ps. „Józek”, i liczył około 20 partyzantów, a rozwijał działanie w powiecie lipnowskim oraz na pograniczu sąsiednich powiatów. W końcu 1943 r. oddział policji niemieckiej zaskoczył dowództwo oddziału na kwaterze, aresztując Józefa Betkowskiego, kilku partyzantów i Michała Titowa, członka sztabu powiatu Lipno. Józef Betkowski oraz aresztowani partyzanci zostali skazani przez niemiecki sąd doraźny na karę śmierci.

Na terenie powiatu Rypin utworzono w połowie 1943 r. oddział partyzancki GL pod dowództwem Władysława Gumińskiego, ps. „Władek”. Oddział składał się z gwardzistów pochodzących z Okalewa i okolicznych miejscowości w powiecie rypińskim. Oddział „Władka” prowadził ożywioną działalność bojową, szczególnie we wschodniej części powiatu rypińskiego i częściowo brodnickiego. W końcu grudnia 1943 r. oddział przebywał na kwaterach w macierzystym rejonie. W wyniku obław przeprowadzonych przez żandarmerię i policję pod kierownictwem gestapo uległ rozbiściu. Część gwardzistów wraz z dowódcą oddziału aresztowano.

Nowo powstałe dowództwo 18 Okręgu (Płock) AL już w styczniu 1944 r. przygotowywało przez dowództwa powiatowe organizację nowych oddziałów partyzanckich i grup dywersyjnych. Poczynania te były utrudnione aresztowaniami, jakie w tym czasie nastąpiły w powiatowych organizacjach PPR w omawianym rejonie. Niemniej zostały zorganizowane



oddziały „garnizonowe”. Oddziały te składały się z żołnierzy mieszkających stale na danym terenie. Ich zadaniem było prowadzenie w konspiracji szkolenia, wykonywanie doraźnych akcji dywersyjno-sabotażowych oraz poruczeń specjalnych. W miarę zdobywania broni żołnierze pododdziałów garnizonowych zasilali istniejące na terenie Okręgu stałe oddziały partyzanckie. Te ostatnie podlegały bezpośrednio dowództwu Okręgu Płock i bazowały poza Okręgiem Gdańsk-Prusy Zachodnie. Zasięgiem swego działania obejmowały powiaty Lipno, Rypin i Brodnica. W czerwcu 1944 r. wydzielono partyzantów pochodzących z powiatu Rypin, którzy do tego czasu walczyli w Batalionie AL im. Ziemi Płockiej, i skierowano na teren powiatu Rypin. Tu dołączyli dalsi ochotnicy z powiatu Rypin i Lipno; utworzono z nich Batalion AL im. Ziemi Rypińskiej. Batalion liczył 70 partyzantów, a jego dowódcą został por. Czesław Wiśniewski, ps. „Wicher”. Nowo utworzony batalion złożył uroczystą przysięgę w lasach w rejonie Okalewa, którą odebrał dowódca Okręgu mjr Władysław Marchoń. Batalion jeszcze w czerwcu przystąpił do działań partyzanckich w rejonie powiatów Lipno, Rypin i Brodnica. Organizacyjnie od 10 sierpnia wszedł w skład Brygady AL „Synowie Ziemi Mazowieckiej”. Dotychczasowy dowódca został powołany do sztabu brygady, a na jego miejsce wyznaczono por. Józefa Gumińskiego, ps. „Dąb”.

#### 17. Oddziały i grupy partyzanckie nie podporządkowane żadnym organizacjom

Poza przedstawionymi wyżej oddziałami i grupami partyzanckimi na terenie Pomorza Gdańskiego istniało jeszcze szereg innych drobnych grup, bardzo często kilkuosobowych i nie podporządkowanych żadnym organizacjom.

Stały wzrost liczebności tych małych grup partyzanckich, postępujący, jak zaznaczono na wstępie, zwłaszcza od drugiej połowy 1942 r., budził obawy przed akcjami odwetowo-rekwizycyjnymi nie tylko wśród ludności niemieckiej, a szczególnie wśród Niemców osiadłych na wsiach, ale również wśród kierownictwa niemieckiej administracji okupacyjnej. Rozwijająca się bowiem działalność tych drobnych grup, która cieszyła się poparciem ludności polskiej, była coraz śmielsza i obejmować zaczęła nie tylko tereny odległe od ośrodków miejskich, ale nawet znajdujące się w ich pobliżu. Jak pisał w swym sprawozdaniu 1 sierpnia 1944 r. prezydent Sądu Okręgowego w Gdańsku (Oberlandesgerichtspräsident), grupy partyzanckie bazujące w lasach wejherowskich dokonywały napadów na Niemców na peryferiach Gdyni, a — jak z oburzeniem podkreślał — w lipcu grupa „bandytów” składająca się z eingedeutschów III grupy deserterów z Wehrmachtu dokonała „bezczelnie” śmiałego napadu na leśni-

czówkę w okolicach Sopotu<sup>17</sup>. Problem rozwijającego się żywiołowo ruchu partyzanckiego rodził więc coraz większe obawy i został uznany przez kierownika urzędu kierowniczego gestapo w Gdańsku dra Wenedigera w styczniu 1944 r. za większe niebezpieczeństwo niż istnienie na terenie okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie polskich organizacji konspiracyjnych. Na specjalnej odprawie, jaka odbyła się w styczniu 1944 r., dr Wenediger w swoim referacie o stanie bezpieczeństwa na terenie okręgu twierdzi, że stale powstające grupy „band”, które do tego czasu ograniczają swoją działalność do akcji odwetowych i rekwizycji żywności, odzieży, a przede wszystkim broni niemieckim osadnikom, funkcjonariuszom policji i urzędnikom, nie mają jeszcze ukierunkowanego charakteru politycznego i jednolitego kierownictwa. Objęcie ich jednolitym kierownictwem i nadanie kierunku politycznego stworzy szczególne zagrożenie bezpieczeństwa w okręgu. Dr Wenediger uskarża się na trudności, jakie napotyka policja niemiecka w walce z grupami partyzanckimi. Stwierdza, że partyzanci bronią się z determinacją, zadając policji duże straty. Podaje jako przykład zaskoczenie w schronie przez oddział policji niemieckiej „dwóch bandytów”, których nie udało się wziąć żywcem, zginęli w walce, zabijając pięciu policjantów, a wielu poważnie raniąc. Oprócz determinacji partyzantów w walce, trudności w zwalczaniu grup partyzanckich widzi przede wszystkim w poparciu, jakie te grupy otrzymują od ludności polskiej<sup>18</sup>.

### III. PODSTAWOWE KIERUNKI DZIAŁAŃ PARTYZANCKICH NA POMORZU GDANSKIM

Tak jak formy ruchu oporu wzajemnie się zazębiały, a nawet w pewnym stopniu warunkowały, tak samo łączyły się poszczególne kierunki walki zbrojnej. Oddziały partyzanckie i doraźnie organizowane grupy bojowe niejednokrotnie, zwalczając aparat administracyjny i policyjny okupanta, jednocześnie występowały w obronie ludności polskiej przed unicestwieniem ze strony tego aparatu. Równocześnie utrzymywały okupanta w stanie zagrożenia, zmuszając go do pozostawienia na omawianych terenach znacznych sił wojskowych i policyjnych. Niemniej można określić szczególnie wyróżniające się na omawianym terenie następujące kierunki działań partyzanckich:

- obrona ludności polskiej narażonej na bezpośrednią zagładę ze strony okupanta;
- walka z administracją i okupacyjnym aparatem ucisku;
- zwalczanie gospodarki okupanta;

<sup>17</sup> WAP Gdańsk, zespół 96 Nr 3069, sprawozdanie prezydenta Sądu Okręgowego w Gdańsku do ministra sprawiedliwości Rzeszy z dnia 1 VIII 1944 r.

<sup>18</sup> Ibid., sprawozdanie z dnia 10 II 1944 r.

- walka z systemem komunikacji, a zwłaszcza transportem kolejowym nieprzyjaciela;
- działalność wywiadowcza;
- działalność dywersyjno-bojowa.

W realizacji tych form uczestniczyły tak stałe oddziały partyzanckie, jak również grupy zorganizowane doraźnie na czas wykonywania akcji. Nierzadko dla wykonania zaplanowanej akcji wzmacniano stałe oddziały partyzanckie członkami organizacji.

#### 1. Obrona ludności polskiej narażonej na bezpośrednią zagładę ze strony okupanta

Szereg oddziałów partyzanckich na Pomorzu Gdańskim powstało w wyniku żywiołowego odruchu Polaków, którym groziła bezpośrednia natychmiastowa zagłada w wypadku ujęcia ich przez okupanta. Już od początku okupacji setki ludzi musiało szukać schronienia w lasach Borów Tucholskich. Z nich powstały żywiołowo pierwsze oddziały partyzanckie, podejmując z czasem coraz bardziej zorganizowaną i aktywną walkę.

Oddziały partyzanckie stanowiły schronienie dla szczególnie narażonej ludności polskiej przez cały czas okupacji. Prócz biernej roli oddziały partyzanckie odegrały też aktywną rolę w ochronie ludności polskiej. Przede wszystkim trzeba tu wskazać na szereg udanych prób odbicia więźniów, zakładników itp. Warunki panujące na Pomorzu Gdańskim nie umożliwiały podjęcia akcji rozbicia więzień miejskich czy obozów specjalnych. Było natomiast szereg wypadków rozbicia aresztów — posterunków żandarmerii, gdzie czasowo byli zatrzymani aresztowani Polacy. I tak w listopadzie 1942 r. grupa partyzancka Piotra Guza rozbiła areszt w Osieku, pow. Starogard Gdański. W marcu 1943 r. grupa partyzancka AK Jana Klamana rozbiła areszt w Wielu, pow. Chojnice. W 1944 r. oddział Jana Szalewskiego dokonał brawurowego ataku na areszt w Brusach, pow. Chojnice, grupa „Gryfa Pomorskiego” uwolniła aresztowanych i przetrzymywanych w areszcie w Strzeczcu, pow. Wejherowo, a latem tego samego roku grupa gryfowców rozbiła areszt w Kamienicy Królewskiej, pow. Kartuzy. W czerwcu 1944 r. oddział AL rozbił pluton Wehrmachtu strzegący obozu pracy w miejscowości Ruda, pow. Brodnica, w którym przebywało 160 jeńców radzieckich. A kiedy w końcu 1944 r. grupa policji, wsparta żołnierzami Wehrmachtu, przystąpiła do pacyfikacji kilku kolejno wiosek w powiecie lipnowskim, stanowiących bazy partyzanckie, kwaterujący w tym rejonie oddział AL pod dowództwem Lewandowskiego, ps. „Grymas”, zaatakował oddział pacyfikacyjny we wsi Tupadły, zadając mu straty wynoszące 5 zabitych i nie ustaloną bliżej liczbę rannych, zmuszając grupę pacyfikacyjną do opusz-

czenia wsi. Następnie oddział „Grymasa” wycofał się bez strat do wsi Rumianki. Tu na drugi dzień rozprawił się z innym przybyłym do wsi oddziałem niemieckim. Niemcy, zaskoczeni nagłym uderzeniem z zasadzki, stracili 11 żołnierzy, a kilku odniosło rany i w popłochu wycofali się. Straty partyzantów wyniosły 2 zabitych.

Kary wymierzone przez oddziały partyzanckie urzędnikom niemieckiej administracji, zarządcom majątków, konfidentom, policjantom i gestapowcom nie tylko miały duże znaczenie w łagodzeniu zbrodniczych zapędów ukaranych, ale były również przestrożą dla innych. Taką właśnie akcją represyjną w listopadzie 1942 r. przeprowadziła grupa GL w stosunku do niemieckiego administratora majątku ziemskiego w miejscowości Pirkowo, pow. Rypin, któremu zarekwirowano broń, żywność i „pouczono” go, jaki winien być jego stosunek do pracujących w majątku Polaków. Grupa partyzancka por. A. Bruskiego rozstrzelała 21 lipca 1943 roku administratora majątku w miejscowości Wierzchy — Hertzberga, który prześladował polskich robotników rolnych. Podobnie karano szczególnie zjadłych żandarmów i gestapowców. Tak zginął w kwietniu 1944 r. żandarm ze wsi Glinka, pow. Brodnica, a 22 maja 1944 r. esesman Doberstein i konfident gestapo Edward Kowal ze wsi Cieczewo, pow. Kartuszy; 17 stycznia 1944 r. grupa bojowa Dargacza dokonała zamachu na esesmana Edwarda Sassa w miejscowości Dobrzewino, pow. Wejherowo.

## 2. Walka z administracją i okupacyjnym aparatem ucisku

Walka z administracją i okupacyjnym aparatem ucisku obejmowała szczególnie zwalczanie dołowych ogniw wszystkich rodzajów policji i jej konfidentów, zwalczanie dołowych ogniw administracji. Ten kierunek działań partyzanckich spełniał zasadniczo trzy zadania. Pierwsze — to przedłużenie poprzednio omówionego kierunku, tj. obrony ludności polskiej, czemu służyło niszczenie wszelkiego rodzaju dokumentacji administracyjnej, poskramianie co niebezpieczniejszych dla ludności polskiej funkcjonariuszy policji i administracji. Drugie, nie mniej ważne, ale jeszcze nie zasadnicze w tym kierunku działanie — to zdobywanie broni. Trzecie i główne zadanie — to niszczenie systemu administracyjno-okupacyjnego, wywoływanie stanu zagrożenia, stanu niepewności i tymczasowości u funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, zmuszanie władz niemieckich do stałego zwiększania okupacyjnych sił wojskowych i policyjnych, co z kolei zmniejszało siły wojsk frontowych.

Do zwalczania policji niemieckiej grupy bojowe poszczególnych organizacji przystępowały zasadniczo od chwili zorganizowania. Jednak w początkowym okresie, kiedy jeszcze nie dysponowały większymi siłami i odpowiednim uzbrojeniem, aby móc zaatakować całe posterunki,

organizowały zasadzki na patrole policyjne lub napadały na ich członków w mieszkaniach.

Jedną z pierwszych akcji partyzanckich przeciw funkcjonariuszom policji był napad 7 maja 1940 r. na żandarmów niemieckich w Olpuchu, pow. Kościerzyna, dokonany przez grupę bojową „Orła Białego” pod dowództwem por. Franciszka Wiśniewskiego. Zdobyto dwie sztuki broni krótkiej i dwa karabiny. Ta sama grupa zlikwidowała 5 czerwca 1940 r. dwuosobowy patrol żandarmerii niemieckiej w rejonie Gutowca, pow. Chojnice. We wrześniu 1943 r. patrol „Gryfa Pomorskiego” rozbroił żandarma w Kacku Wielkim pod Gdynią. Kilka dni później w tej samej miejscowości rozbroił drugiego żandarma. W listopadzie grupa bojowa GL pod dowództwem Waclawa Rumińskiego zaatakowała z zaskoczenia dwunastoosobowy patrol SS i SA w rejonie wsi Skępe, pow. Lipno. Gwardziści zdobyli 5 sztuk broni i kilka granatów. Natomiast 8 lipca 1943 r. sekcja oddziału GL pod dowództwem Teodora Kufla opanowała urząd gminny w Łęgu Kościelnym. Zniszczono dokumentację gminną, a zarekwirowano dwie maszyny do pisania, powielacz, papier do pisania, pieczęcie gminne oraz blankiety dowodów, przepustek itp. Również w lipcu 1943 r. grupa por. „Graba” w miejscowości Bramka, pow. Świecie, rozbiła urząd gminny, a w lutym 1944 r. oddział „Gryfa Pomorskiego” dokonał napadu na sołectwo we wsi Podlesie, pow. Kościerzyna.

W czerwcu 1944 r. pluton Batalionu AL im. Ziemi Rypińskiej pod dowództwem ppor. Wiśniewskiego zaatakował posterunek policji w Czumsku Dużym, pow. Rypin. Partyzanci zdobyli 12 karabinów, 12 pistoletów, granaty i dużą ilość amunicji. W lipcu tego roku grupa partyzancka rozbiła posterunek żandarmerii w Jastrzębiu, pow. Bydgoszcz. Miesiąc później ten sam pluton dokonał napadu na nadleśnictwo Ruda w pow. brodnickim. Zdobył 13 sztuk broni, amunicję, granaty oraz maszynę do pisania.

Niepełność materiałów źródłowych uniemożliwia dokonanie dokładnego bilansu zadanych okupantowi strat. Musiały one jednak być nie małe, skoro tylko w rejencji bydgoskiej, według danych niemieckich, od początku 1943 r. do października tego roku zginęło 115 funkcjonariuszy policji, a 16 zostało rannych<sup>19</sup>.

### 3. Zwalczanie gospodarki okupanta

Poza aktami sabotażu gospodarczego, których dokonywali członkowie organizacji konspiracyjnych zatrudnieni przez okupanta w zakładach przemysłowych, rolnictwie czy transporcie, sprawom sabotażu gospodarczego dużo uwagi poświęcały oddziały partyzanckie i doraźnie zorgani-

<sup>19</sup> WAP Bydgoszcz, akta gestapo Rypin, t. 3, kr. 73.

zowane grupy bojowe. Te ostatnie dokonywały szczególnie aktów sabotażu w miastach, w zakładach przemysłowych. Grupa bojowa PAP w Gdańsku pod kierownictwem Alfonsa Lenziona i Gerarda Knoffa podpaliła wojskowy magazyn drzewnych materiałów budowlanych, a grupa bojowa tej samej organizacji w Toruniu w maju 1943 r. podpaliła pociąg ze słomą. Rok wcześniej grupy bojowe tej samej organizacji podpaliły młyn Wiecherta w Toruniu oraz młyn w Lubiczu. W odwet okupant rozstrzelał w Toruniu 70 osób.

Drugi kierunek działania w zwalczaniu gospodarki okupanta — to powodowanie strat w rolnictwie. W listopadzie 1942 r. grupa partyzancka „Organizacji Wojskowej Pomorza” podpaliła zabudowania gospodarcze i gorzelnię państwowego majątku ziemskiego w Płochocinie, pow. Świecie. Grupy bojowe i oddziały partyzanckie niszczyły zakłady przetwórcze, jak mleczarnie, młyny itp. Często podpalano stodoły i sterty zboża. Te ostatnie akcje przeprowadzono w powiecie rypińskim, między innymi w miejscowości Kowaliki. Na terenie powiatu wejherowskiego podobne akcje przeprowadzały oddziały „Gryfa Pomorskiego”. Wspominając akcje sabotażowe w rolnictwie, należy podkreślić, że były one przeprowadzane w wielkich majątkach ziemskich i gospodarstwach Niemców osiedlonych tu po wywiezionych Polakach, miały więc nie tylko znaczenie gospodarcze, ale stanowiły również swoisty rodzaj odwetu.

#### 4. Walka z systemem komunikacji, a zwłaszcza transportem kolejowym nieprzyjaciela

Walka z systemem komunikacyjnym była najbardziej efektywna i najskuteczniej szkodziła okupantowi. Ten kierunek działań partyzanckich obejmował w warunkach Pomorza Gdańskiego zwalczanie transportu kolejowego, transportu kołowego, komunikacji telefoniczno-telegraficznej.

Omawiany kierunek został faktycznie podjęty na Pomorzu Gdańskim od początku okupacji, bo już od połowy września 1939 r., przez specjalnie zorganizowane grupy dywersyjne jeszcze przed wybuchem wojny, oznaczone kryptonimem „Grunwald”. Grupy te w rejonie Chojnic w połowie września 1939 r. przeprowadziły dwie akcje kolejowe. Dnia 12 września w rejonie Czarnej Wody, pow. Starogard Gdański, i 15 września w rejonie Pawłowa, pow. Chojnice. Obie akcje zostały przeprowadzone za pomocą specjalnych min, w które grupy te zostały wyposażone. Te same grupy dywersyjne w kilku miejscach Pomorza Gdańskiego wyłożyły na szosach specjalne kolce, które uszkadzały opony samochodów.

Następne działania przeciwko transportowi kolejowemu miały miejsce dopiero w 1942 r. Jednak liczba ich na Pomorzu Gdańskim w stosunku do terenów Generalnego Gubernatorstwa była znikoma. Od 1942 r. na Pomorzu Gdańskim miało miejsce siedem akcji kolejowych, z czego

największe — to dwie dokonane w czerwcu 1942 r. na trasie Chojnice — Tczew w rejonie Zblewo — Czarna Woda przez grupę bojową PAP pod ogólnym kierownictwem Stanisława Lesikowskiego. Inna dokonana przez AK w rejonie Kotomierza, pow. Bydgoszcz, w dniu 10 listopada 1943 r., oraz przez „Gryf Pomorski” w rejonie Osieczna, pow. Starogard Gdański, w dniu 12 listopada tego samego roku. Wszystkie siedem zostały przeprowadzone bez użycia materiałów wybuchowych. Ich brak był na pewno jedną z przyczyn tak małej liczby akcji wysadzania pociągów. Ale na pewno też nie była to jedyna i główna przyczyna. Na niepodejmowanie takich akcji miały także wpływ założenia polityczne i koncepcje walki z okupantem działających tu organizacji.

Szeroko stosowano zwalczanie komunikacji telefoniczno-telegraficznej. Oddziały GL i AL kilkakrotnie zniszczyły linie telefoniczno-telegraficzne na trasach Lipno — Sierpc, Rypin — Lipno, Lipno — Toruń. Komunikację telefoniczną niszczyły wszystkie grupy bojowe dokonujące napadów na posterunki żandarmerii oraz placówki administracji okupanta.

#### 5. Działalność wywiadowcza

Oddziały partyzanckie prowadziły działalność wywiadowczą w ograniczonym zakresie. Główny ciężar pracy wywiadowczej spoczywał na specjalnie zorganizowanych siatkach wywiadu, którymi dysponowały działające na omawianym terenie organizacje konspiracyjne. Ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szczegółowe omówienie działalności wywiadowczej, a zwłaszcza prowadzonej przez specjalne siatki wywiadowcze, kierowane centralnie przez specjalne organa ze szczebla Komendy Głównej AK czy II Oddziału Sztabu Głównego WP.

Pomorski ruch oporu włożył w działalność wywiadu niemały wysiłek, który zyskał już w czasie wojny uznanie czynników wojskowych koalicji antyhitlerowskiej, o czym świadczy między innymi pismo admiralicji brytyjskiej do szefa Sztabu WP ze stycznia 1943 r., które podkreśla, że: „Meldunki z Gdyni i północnych portów niemieckich na wschód od Kiel są dobre i dowodzą, że organizacja została należycie usprawniona, a szczególnie cenne są informacje z Gdyni. Admiralicja podkreśla często i nie przestaje żywić nadziei, że w najbliższej przyszłości zostanie nawiązana łączność radiowa z portem”<sup>20</sup>. Dowodem owocnej pracy w zakresie wywiadu są liczne podziękowania, jakie po wojnie otrzymali działacze pomorskiego ruchu oporu od radzieckich organów rozpoznania.

Oddziały partyzanckie, przygotowując się do przeprowadzenia swych akcji bojowych, często korzystały z ustaleń specjalnych sieci wywiadu, jednak prowadziły również rozpoznanie nieprzyjaciela swoimi siłami,

<sup>20</sup> *Polskie siły zbrojne...*, t. III, s. 306.

przy czym niejednokrotnie dysponowały specjalną siatką informatorów. Pozwoliło to przeciwdziałać przenikaniu do oddziału partyzanckiego agentury wroga. Informacje o ruchach i poczynaniach policji niemieckiej i specjalnych wojskowych oddziałów przeciwpartyzanckich pozwalały oddziałom partyzanckim uniknąć zasadzki czy w wypadku przeprowadzanych obław przeciwpartyzanckich wyjść na czas z zagrożonego terenu. Szczególnie dobre rozpoznanie było konieczne przy przeprowadzaniu napaadów na posterunki policji, obiekty administracji okupanta, mniejsze oddziały wojskowe itp. W czasie prowadzenia tego rodzaju rozpoznania wywiad partyzancki zdobywał informacje o niebagatelnym znaczeniu wojskowym. Takie informacje przekazywano odpowiednim organom wywiadu, a od połowy 1944 r. — dowódcom radzieckich i polskich grup dywersyjno-zwiadowczych. Por. Walukowi dowódcy polsko-radzieckiej grupy zwiadowczej oddział AK pod dowództwem „Jasia” przekazał informacje o rozmieszczeniu rakiet V1 i V2 w rejonie Wierzchucina, pow. Bydgoszcz, i Laskowic, pow. Świecie. Szereg grup partyzanckich AL, ale również grupy partyzanckie o orientacji prawicowej, jak „Gryf Pomorski” czy AK, na Pomorzu Gdańskim stanowiło główne oparcie dla działających tutaj grup zwiadowczych Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego.

## 6. Działalność dywersyjno-bojowa

Ukoronowanie całokształtu działań partyzanckich stanowiła bezpośrednia zbrojna walka oddziałów i grup partyzanckich z niemieckimi oddziałami zbrojnymi, tak regularnych wojsk jak również zwartych oddziałów policyjnych czy specjalnych oddziałów wojskowych wydzielonych do zwalczania oddziałów partyzanckich. W tym zakresie działania partyzanckie możemy podzielić na ofensywne i obronne. Do drugiej połowy 1943 r. prawie że wyłącznie miały miejsce te drugie. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że do tego czasu oddziały partyzanckie były zbyt słabe liczebnie, jak również niedostatecznie uzbrojone. Trzeba podkreślić, że na Pomorzu Gdańskim przez cały okres przeważały działania obronne.

Oddziały partyzanckie w warunkach Pomorza Gdańskiego nie podejmowały większych akcji zaczepnych poza kierunkami działań omówionymi poprzednio. Zasadniczo starały się unikać starć z większymi oddziałami policji, Jagdkommando i później oddziałami Wehrmachtu. Kiedy jednak doszło do walk, próbowały się szybko oderwać od nieprzyjaciela. Wynikało to z zasady działań partyzanckich, jak i z geograficznej specyficzności omawianego terenu. Co prawda Pomorze Gdańskie jest stosunkowo bogate w lasy, jednak są one poprzecinane drogami i przesiekami. Nie stanowiły więc dogodnej bazy dla dużych zgrupowań partyzanckich.



Poza tym Niemcy mogli w każdej chwili włączyć do walki miejscowych Niemców i folksdojców zorganizowanych w paramilitarnych organizacjach i oddziałach policji pomocniczej. Toteż w wypadku kiedy policji udało się związać oddział partyzancki walką, często kończyło się to dla oddziału tragicznie. Z tego powodu dowódcy oddziałów partyzanckich unikali bezpośrednich starć. Niemniej w kilkunastu wypadkach doszło do parugodzinnych walk okrążonych oddziałów partyzanckich. Dysponowały one dużo słabszym uzbrojeniem, a przede wszystkim brak broni maszynowej i granatów ręcznych utrudniał oddziałowi przebicie się przez otaczających go Niemców. Najwyżej pojedynczym osobom udawało się wyjść z okrążenia. Typowym tego przykładem są walki partyzanckie pod Koleczkowem, pow. Wejherowo, 29 lutego 1944 r., gdzie mimo desperackiej obrony i prób przedarcia się przez otaczające partyzantów oddziały policji, żaden z partyzantów nie zdołał się przebic. Podobnym przykładem jest całkowita likwidacja oddziału pod Męcikałem, pow. Chojnice, 21 marca 1944 r. i szereg innych wypadków, zwłaszcza w 1943 r.

Były jednak wypadki, że okrążeni partyzanci zdołali wyrwać się z okrążenia. Miało to miejsce wtedy, gdy posiadali lepsze uzbrojenie, a przede wszystkim broń maszynową i granaty. Przykładem tego mogą być walki okrążonych oddziałów partyzanckich w rejonie Lubiany, pow. Kościerzyna, 27 maja 1944 r., kiedy to mimo dość poważnych strat partyzanci przebili się przez okrążające ich oddziały policji i wojska. Podobnie 27 października 1944 r. okrążone w rejonie Błędna, pow. Starogard, dwa oddziały partyzanckie — oddział Huberta Bukowskiego i oddział Feliksa Warczaka — oraz dwie radzieckie grupy desantowe dzięki skoordynowanemu działaniu wyrwały się z okrążenia.

Spośród akcji zaczepnych przeprowadzonych przeciw niemieckim oddziałom wojskowym na szczególną uwagę zasługuje dokonany 21 listopada 1943 r. przez połączone trzy grupy partyzanckie „Gryfa Pomorskiego” (Kamińskiego, Michałki i Deyka) w sile około 40 partyzantów napad na wojskowe lotnisko szkoleniowe w Strzebielinie, pow. Wejherowo. Zdobyto 10 skrzyń amunicji karabinowej, 2 lekkie karabiny maszynowe, kilka skrzyń ręcznych granatów, maszyny do pisania i kilka kompletów umundurowania. Zniszczono 6 samolotów ćwiczebnych. Akcja została przeprowadzona przy pełnym zaskoczeniu ochrony lotniska i jego magazynów. Po jej wykonaniu oddziały wykonały szybki odskok, ukryły zdobycze i rozproszyły się. Akcja została przeprowadzona bez jakichkolwiek strat własnych.

Druga głośna akcja zaczepna została przeprowadzona we wrześniu 1944 r. przez oddział AK por. „Graba” wspólnie z polsko-radziecką grupą desantową por. Kazimierza Waluka na Czersk Świecki, gdzie kwatrował oddział rekonwalescentów lotnictwa niemieckiego i oddział wła-

sowców. Partyzanci rozbili ochronę magazynów, zadali bliżej nie ustalone straty osobowe broniącym się Niemcom, zabierając część zdobytych materiałów, przede wszystkim żywność i umundurowanie oraz uzbrojenie i wycofali się prawie bez strat.

\* \* \*

Zobrazowane w artykule działania wojskowe ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim nie przedstawiają całokształtu wysiłku w tym zakresie, lecz tylko ilustrują kierunki, formy i metody ich realizacji oraz taktykę bojową stałych oddziałów partyzanckich i doraźnie zorganizowanych grup bojowych.

## SUMMARY

### THE MILITARY ASPECTS OF THE POMERANIAN RESISTANCE MOVEMENT DURING THE II WORLD WAR

The article discusses the military forms of the underground organizations' resistance against the German occupants in Gdańsk Pomerania during the years 1939—1945. The forms of resistance and their mutual connections are given in the introduction.

Chapter One presents the concepts of the military activities of the first underground organization established prior to the outbreak of war, "Grunwald", and the four main underground organizations operating in Gdańsk Pomerania, i.e. the Polish Workers' Party (Polska Partia Robotnicza), the Home Army (Armia Krajowa), the Polish Insurrection Army (Polska Armia Powstanie) and the "Gryf Pomorski" Secret Army Organization (Tajna Organizacja Wojskowa).

The second chapter gives a short outline of the 17 most active and longest-standing guerilla detachments. The author stresses the fact that characteristic of the guerilla movement in Gdańsk Pomerania was the occurrence of small, 30 to 40-person detachments, as well as several groups of a dozen or so. The latter, so-called independent guerilla groups, frequently operated on their own, apart from other underground movements.

The following basic fields of guerilla activities are presented in chapter three: safeguarding of Polish civilians, especially those in particular danger; resistance against the systems of administration and oppression; disruption of the occupants' economy and transport system, particularly rail transport; espionage; sabotage. The military activities illustrated do not cover all the efforts, only the fields, forms and methods, as well as combat tactics of regular guerilla detachments and those organized in emergencies.

**ZUSAMMENFASSUNG****MILITARISCHE ASPEKTE DER WIDERSTANDSBEWEGUNG  
IN POMORZE (WESTPREUSSEN)  
WAHREND DES II WELTKRIEGES**

Der Artikel behandelt die militärischen Formen der Widerstandsbewegung gegen den Okkupanten in Pomorze Gdańskie während der Okkupationsjahre 1939—1945, unternommen von den dort kämpfenden polnischen Konspirationsorganisationen. In der Einleitung werden die Formen der Widerstandsbewegung und ihre gegenseitigen Beziehungen besprochen.

In Kapitel I wird der Plan der militärischen Aktion der ersten noch vor dem Kriege gegründeten Organisation „Grunwald“ und der vier wichtigsten weiteren Organisationen, die in Pomorze Gdańskie kämpften, dargestellt, und zwar: Polnische Arbeiterpartei (Polska Partia Robotnicza), Landesarmee (Armia Krajowa), Polnische Aufstandarmee (Polska Armia Powstania) und die Geheime Militärische Organisation (Tajna Organizacja Wojskowa) „Gryf Pomorski“.

Im Kapitel II werden kurz die 17 aktivsten und am längsten kämpfenden Partisaneneinheiten charakterisiert. Der Verfasser betont, dass für die Partisanenbewegung in Pomorze Gdańskie das Auftreten von kleinen Einheiten (höchstens 30—40 Personen) und von Gruppen die nur einige Personen zählten, charakteristisch war. Die letzten waren häufig von keiner Konspiration abhängig, es waren die sog. wilden Partisanengruppen.

In Kapitel III wurden folgende grundsätzliche Kampfziele der Partisanen dargestellt: Verteidigung der polnischen Bevölkerung vor der Vernichtung, Kampf mit der Verwaltung und der Repression des Okkupanten, Bekämpfung der Wirtschaft des Okkupanten, Kampf mit dem Kommunikationsystem, insbesondere Eisenbahntransport des Feindes, Nachrichtendienst, Kampf und Diversion. Der im Artikel dargestellte militärische Einsatz ist nicht vollkommen, er illustriert nur Richtungen, Formen, Methode und Kampfaktik der Partisanenabteilungen und der zeitweise organisierten Kampfgruppen.

**КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ****ВОЕННЫЕ АСПЕКТЫ В ПОМОРСКОМ ДВИЖЕНИИ  
СОПРОТИВЛЕНИЯ В ГОДЫ II МИРОВОЙ ВОЙНЫ**

В статье описываются военные формы борьбы движения сопротивления с гитлеровскими оккупантами на Гданьском Поморье в годы оккупации 1939—1945, применяемые действующими здесь конспиративными организациями. Во вступлении статьи представляются формы борьбы движения сопротивления и их взаимосвязь.

В первой главе представлена военная деятельность первой, созданной еще

до войны нелегальной организации „Грюнвальд” и четырех главных нелегальных организаций, действующих на Гданьском Поморье: Польской рабочей партии (Polskiej Partii Robotniczej), Армии Крайовой (Armii Krajowej), Польской армии восстания (Polskiej Armii Powstania) и Тайной военной организации „Гриф Поморский” (Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”).

Во второй главе кратко представлена характеристика самых активных и дольше всего существующих партизанских отрядов. Автор статьи подчеркивает, что одной из характерных черт партизанского движения на Гданьском Поморье является существование небольших, самое большое в 30—40 человек, партизанских отрядов, как и целого ряда мелких групп, состоящих из нескольких человек. Эти последние очень часто не зависели ни от каких нелегальных организаций, это были так называемые дикие партизанские группы.

В третьей главе представлены следующие основные формы партизанской деятельности: защита польского населения от непосредственного уничтожения, особенно находящейся в опасности части польского населения; борьба с администрацией и аппаратом гнета, уничтожение промышленных объектов оккупанта, уничтожение средств транспорта, а особенно железнодорожного транспорта врага, разведывательная и диверсионная деятельность. Статья не показывает всей военной деятельности польского движения сопротивления в целом, а только иллюстрирует пути, формы и методы её реализации и представляет военную тактику постоянно действующих партизанских отрядов и временно организованных боевых групп.